Dziś w numerze pełna tabela loterii (na stronie 6-tej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Czwartek 22 lipca 1937 r. | Nr. 201

Musi dojść do wojny

Oświadczenie przedstawiciela japońskiego Min. Spraw Wojskowych

TOKIO. — Z dyplomatycznych kół japońskich donoszą, że memorandum chińskie z 19 lipca unika dania odpowiedzi na żądanie Japońskie, aby centralny rząd chiński zaprzestał wtrącać się do układów lokalnych oraz na żądanie powstrzymania kroków nieprzyjacielskich w Chinach północnych.

Memorandum chińskie proponuje równoczesny odwrót wojsk chińskich i japońskich oraz uregulowanie incydentu na drodze dyplomatycznej już to bezpośredniej, już to przy pomocy arbitrażu, albo pośrednictwa innych mocarstw.

W dalszym ciągu memorandum stwierdza, że r[illegible] chiński uzna układy lokalne jedynie w wypadku potwierdzenia ich przez Nankin.

Japońskie koła dyplomatyczne podkreślają, że Chińskie propozycje równoczesnego wycofania wojsk były już odrzucone w dn. 12 lipca. Pozostałe propozycje chińskie są również nie do przyjęcia, gdyż specyficzny charakter incydentu wymaga aby uregulowanie jego nastąpiło na drodze układu między władzami wojskowymi lokalnymi bez jakiejkolwiek interwencji z zewnątrz.

Chiny przez przekroczenie ostatecznego, danego im terminu — północ 19 lipca — stają się odpowiedzialne za stworzenie sytuacji, która jest bez wyjścia.

TOKIO. — Agencja Domei donosi z Nankinu: Ambasada japońska oczekiwała w poniedziałek do godz. 23-ej (czas miejsc.) na nowy komunikat rządu chińskiego. Rano ma się zebrać rada gabinetowa celem naradzenia się jakie należy zająć stanowisko w Chinach północnych. Ks. Konoye, jakkolwiek jest lekko cierpiący, jednak bierze udział we wszystkich posiedzeniach rady gabinetowej.

Ogólnie tu przypuszczają, że nowa demarche chińska pozwoli na wszczęcie akcji zapowiedzianej przez garnizon japoński w Chinach północnych o godzi. 3-ej czasu miejsc.

Japońskie koła dobrze poinformowane stwierdzają, że wszelkie zarządzenia, wydawane przez armię, są uprzednio omawiane na codziennych posiedzeniach rady gabinetowej.

Zapewniają również, że wszystkie decyzje i działania garnizonu japońskiego w Tientsinie pozostają pod ścisłą kontrolą rządu w Tokio.

TOKIO. — Przedstawiciel japońskiego min. wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: Japonia nie może już dłużej znosić zniewag Chin. Byłoby rzeczą niebezpieczną wyczekiwać w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich, gdyż wojska chińskie postępują wciąż naprzód i grozi nam z ich strony otoczenie. Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopei. Marsz. Czang-Kai-Czek zdradził się nareszcie ze swymi prawdziwymi intencjami. Trudno mi na razie przewidzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą długo. Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, aby incydent mógł być zlokalizowany.

Jedyną bronią niebezpieczną armii chińskiej jest lotnictwo, lecz Japończycy przedsięwezmą odpowiednie środki, aby możliwie jak najszybciej działalność jego sparaliżować.

Przedstawiciel ministerstwa oświadczył wreszcie, iż według posiadanych przez niego wiadomości, nie zachodzi obawa interwencji ze strony sowieckiej, gdyż rząd Sowietów zanadto jest zajęty wewnętrzną sytuacją kraju.

Oczywiście Sowiety, jak zresztą i inne państwa, nie powstrzymają się od dostarczenia Chinom broni i amunicji.

NANKIN — Impas w japońsko - chińskich rokowaniach trwa. Wieczorem odbędzie się posiedzenie japońskiego gabinetu, na którym zapadną rozstrzygające postanowienia.

SZANGHAJ — Agencja Domei donosi z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 (czasu miejsc.) bombardowanie Wanpingu.

Katastrofa bez ofiar

Szczęśliwy wypadek księcia duńskiego

KOPENHAGA. Następcy duńskiego tronu wydarzyła się wczoraj samochodowa katastrofa. W wozie, prowadzonym przez niego pękła oś, skutkiem czego spadło tylne koło. Książę zdołał samochód w ostatniej chwili zatrzymać i wyszedł z wypadku bez szwanku.

Katastrofa wydarzyła się w czasie podróży następcy tronu do Szwecji, dokąd udawał się na spotkanie królów Danii i Szwecji, mające się odbyć na zamku Sofiero, w okolicy Helsingborga z okazji morskiej parady marynarki szwedzkiej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Krwawe rozruchy we Francji

W czasie bójki padło około 20 rannych

PARYŻ. W m. Chateaurenard w okolicy Marsylii, doszło do poważniejszych starć pomiędzy członkami francuskiej partii ludowej Doriota i elementami skrajno-lewicowymi.

Delegat okręgowy francuskiej partii ludowej Sabiami przybył do. Chateaurenard, celem nawiązania kontaktu z miejscowymi kierownikami partii wraz z którymi udał się do kawiarni, znajdującej się naprzeciwko baru, gdzie zbierały się elementy komunistyczne. Wkrótce z jednej i drugiej kawiarni zaczęto wznosić wrogie okrzyki, które przerodziły się w końcu w bójkę.

Jak informuje „Echo de Paris" w pewnym momencie jeden z komunistów strzelił z rewolweru, co stało się hasłem do ogólnej bójki. Przeciwnicy rzucali na siebie butelkami, szklankami i krzesłami, podczas gdy kule rewolwerowe rozbiły szyby wystawowe w kawiarni, w której się znajdowali zwolennicy Doriota.

Żandarmeria z trudem zdołała przywrócić porządek, po aresztowaniu 15 osób.

W czasie bójki około 20 osób zostało rannych.

Burzliwe demonstracje w Serbii

BIAŁOGRÓD. Zapowiedziana na wczoraj przez prawosławne władze kościelne procesja na intencję zdrowia patriarchy Kościoła serbsko - prawosławnego Barnaby i zabroniona przez prefekturę policji ze względu na możliwość wykorzystania procesji dla celów politycznych przez elementy antyrządowe, wyruszyła dziś po południu z katedralnej cerkwi z 4 biskupami i 40 duchownymi na czele. W procesji brało udział około 8000 osób.

W odległości kilkuset metrów od katedry, z chwilą gdy czoło procesji wśród okrzyków przeciw konkordatowi ze Stolicą Apostolską dochodziło do jednej z głównych arterii miasta, policja zamknęła drogę. Między policją a demonstrującym tłumem doszło do starcia, w czasie którego poturbowano biskupa Szabackiego Symeona i trzech innych duchownych, oraz b. ministra Janica, b. prezesa skupsztyńskiej komisji konkordatowej, wykluczonego przed kilku dniami z partii rządowej. Cztery karetki pogotowia zostały wezwane przed katedrę. We wszystkich cerkwiach uderzono w dzwony.

Biuro prasowe prezydium Rady Ministrów wydało komunikat w którym stwierdza, że interwencję policji sprowokowała grupa 200 komunistów, zebranych na rogu wyżej wzmiankowanych ulic i że policja nie atakowała kieru i że nikt z duchownych nie został ranny.

Zniekształcona tendencyjnie przez jednego z posłów opozycyjnych wiadomość o demonstracjach na mieście doszła do Skupszczyny w czasie dyskusji na plenum nad konkordatem i wywołała zamieszanie i bijatykę wśród posłów.

Posiedzenie plenum zostało przerwane i zwołane zostało posiedzenie szefów partii.

Demonstracje przeniosły się w inne dzielnice miasta.

Zaciekły pojedynek artyleryjski

nie ustaje na froncie hiszpańskim

MADRYT. Agencja Havasa donosi: Rozpoczęte wczoraj rano walki na odcinkach Brunete, Quijorna, Villanueva, del Pardillo trwały jeszcze w godzinach popołudniowych. Wojskom rządowym udało się utrzymać swe pozycje. Straty po obu stronach są znaczne.

Nigdy jeszcze obustronny pojedynek artyleryjski nie osiągnął tego stopnia gwałtowności co w dniu wczorajszym. Wszystkie miejscowości, otaczające teren operacyj, są doszczętnie zniszczone.

MADRYT. Oficjalny komunikat Min. Obrony donosi: Front centralny — Wojska powstańcze usiłowały wedrzeć się do pozycyj rządowych. Wszystkie ataki zostały odparte. Na froncie północnym artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie objekty wojskowe w okolicy Oviedo.

Na odcinku Somiedo zajęły oddziały rządowe wysunięte na przód pozycje powstańcze.

SEWILLA. Gen. Queippo de Llano oświadczył w swym przemówieniu radiowym, że główna kwatera powstańcza nie wydała od 23 godzin żadnego oficjalnego komunikatu. Niemniej jednak należy stwierdzić, że powstańcy poczynili na froncie madryckim znaczne postępy, zajmując liczne pozycje nieprzyjacielskie.

Lotnictwo rządowe rozwinęło nieznaczną tylko działalność, mimo to powstańcy zdołali strącić 4 nieprzyjacielskie samoloty.

Na froncie południowym nie zaszło nic godnego uwagi.

MADRYT. Agencja Havasa donosi: Miejscowość Majadahanda, położona na południe od Las Rozas jest bezpośrednio zagrożona przez wojska rządowe, które rozpoczęły akcję otaczania jej mimo zaciętego oporu powstańców.

MADRYT. W dniu wczorajszym zaatakowały 4-krotnie samoloty rządowe miejscowość Naval Gamello, położoną na południowy wschód od Escurialu.

W walce powietrznej, która się wywiązała nad miejscowością, został strącony 1 samolot powstańczy.

BARCELONA. Agencja Havasa donosi: 4 samoloty powstańcze, przybyłe od strony wybrzeża morskiego, bombardowały wczoraj o godz. 21.10 miejscowości Tarragone i Cambrils.

Liczba zabitych osób nie została dotychczas ustalona.

100.000 Kurdów walczy z Turkami

Powstańcy domagają się wycofania wojsk

DAMASZEK. — Emisariusze kurdyjscy obliczają, że ilość mężczyzn, biorących czynny udział w powstaniu wynosi obecnie około 100.000. Kobiety zajmują się dostarczaniem żywności dla oddziałów, walczących i zbieraniem pustych łusek od naboi.

W Syrii i Iraku utworzyły się specjalne komitety współdziałania z powstańcami. Turcy wysłali już z górą 30.000 żołnierzy, ale wkrótce liczba ta będzie znacznie zwiększona. Delegacja turecka wysłana 1 lipca z Ankary do Darsimu celem nawiązania rokowań z przewodzącą powstańców kurdyjskich Sajidem Rizą, wróciła bez żadnych rezultatów. Sajid Riza nie przyjął jej osobiście, a tylko przez swych adjutantów i kazał powiedzieć, że nie wierzy w żadne obietnice i zaprzestanie działań wojennych tylko wtedy, jeśli wojsko tureckie wycofa się z terytorium Kurdystanu.

Dwa domy spłonęły

od straszliwego uderzenia pioruna

LONDYN. Wczoraj po południu przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami i ulewnym deszczem nad południowym zachodem Anglii, a zwłaszcza nad hrabstwem Midlands.

Wiele miejscowości zostało zalanych wodą. W miejscowości Maidenhead w okolicy Londynu spłonęły od uderzenia piorunów: dwa domy.

Kanada nie chce wojny

ale gdy zajdzie „okoliczność", wówczas...

OTTAWA. Kanadyjski premier Mackensie King wygłosił przez radio przemówienie, w którym podzielił się ze słuchaczami swymi wrażeniami z podróży do Europy.

Nawiązując do konferencji imperialnej oświadczył on, że jakkolwiek Kanada nie zobowiązała się do uczestniczenia w wojnie, przedsięwziętej przez imperium, to jednak nie złożyła na ten temat zasadniczej odmowy.

Wszelkie decyzje w tej dziedzinie powejmie, zależnie od okoliczności, kanadyjski parlament.

Król Leopold belgijski gościem króla Jerzego VI

Pierwsza oficjalna wizyta państwowa w Londynie

LONDYN. Król Belgów przyjął zaproszenie brytyjskiego dworu królewskiego i przybędzie w listopadzie w charakterze oficjalnego gościa do Londynu.

Król Leopold przyjedzie 16 listopada i będzie gościem króla Jerzego i królowej Elżbiety w Buckingham Palace do 19 listopada.

Król Jerzy wyda na jego cześć wielki bankiet przy udziale dostojników państwowych, jak premiera, min. spraw zagranicznych i innych członków gabinetu, wybitnych parlamentarzystów i t. d.

Królowi Leopoldowi towarzyszyć ma, oprócz świty przybocznej, premier van Zeeland i szereg innych członków rządu belgijskiego.

Oficjalny pobyt króla Leopolda w stolicy W. Brytanii da sposobność do zacieśnienia węzłów przyjaźni angielsko-belgijskiej.

Podkreślić należy, że będzie to pierwsza oficjalna wizyta państwowa za czasów panowania króla Jerzego VI-go.

Gorąca dyskusja o Hiszpanii

podczas debaty w angielskim parlamencie

LONDYN. — Po licznych interpelacjach na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin przedstawicieli opozycji w sprawie hiszpańskiej zabrał głos podsekretarz stanu M.S.Z. Cranborne i oświadczył m. in.:

Interwencja Ligi Narodów w konflikcie hiszpańskim mogłaby jedynie skomplikować sytuację, gdyż Niemcy i Włochy nie byłyby prawdopodobnie na tym posiedzeniu, Ligi Narodów reprezentowane.

W sprawie ustalenia ciężkich dział w pobliżu Gibraltaru przestrzegł Cranborne Izbę przed wszelką przesadą i prosił ją aby nie widziała groźby dla W. Brytanii we wszystkich zarządzeniach wydanych przez gen. Franco.

Cranborne przypomniał, że działa te zostały ustawione na skutek bombardowania Algesiras przez rządowe okręty i przeznaczeniem ich było zapobiegnięcie powtórzeniu się podobnego incydentu.

W wydaniu przez gen. Franco tego rodzaju zarządzeń nie należy widzieć nic dziwnego, zresztą W. Brytania nie postąpiłaby inaczej w analogicznej sytuacji.

Jakość tych dział jest znacznie niższa od tych, które im mogłaby przeciwstawić W. Brytania.

Oświadczenia Coranbornea wywołały żywe protesty wśród opozycji oraz zapytanie, czy prawdą jest, że na wybrzeżu Gibraltaru zostały ustawione 12-ca lowe działa systemu Howitzera.

Cranborn zaprzeczył, jakoby takie działa znajdowały się w pobliżu twierdzy gibraltarskiej i oświadczył, że W. Brytania zastrzega sobie zresztą prawo dokładnego zbadania tej sprawy w chwili, gdy uzna to za stosowne.

Oświadczenie to nie zadowoliło przewódcę Labour Party Attlee, który ponowił zapytanie, czy baterie gen. Franco są w możności kontrolowania Cieśniny Gibraltarskiej.

Cranborn odpowiedział, że działa te oczywiście mogą ostrzeliwać cieśninę, lecz zdaniem ekspertów nie stanowią one żadnej groźby militarnej i w każdej chwili mogą być przez działa brytyjskie unieszkodliwione.

Reprezentanci opozycji nie wydali się być zadowoleni nawet z tego oświadczenia i Cranborne zakończył swe przemówienie przypominając, że dewiza polityki brytyjskiej w konflikcie hiszpańskim jest: zapobieganie za wszelką cenę, aby się ten konflikt nie rozprzestarzenił na całą Europę.

Wniosek Labour Party, zmierzający do zmniejszenia kredytów Foreign Office, został odrzucony 263 głosami przeciwko 123.

Posiedzenie Izby zakończyło się około północy.

Straszne odkrycie

BUENOS AIRES. Donoszą z Santagio de Chile, że w wąwozie górskim w odległości 65 klm., od miejscowości Talca znaleziono szczątki samolotu, który zginął w kwietniu r. b.

Obok szczątków samolotu znaleziono zwłoki pięciu ofiar katastrofy.

Katastrofalna susza

zniszczyła plony w Kanadzie

OTTAWA. Kanada została nawiedziona klęską suszy. Od Morden w stanie Manitoba aż po granicę Stanów Zjednoczonych na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu.

Zbiory z pozostałych prowincyj dojdą do 150 milionów buszli zboża, co pozwoli na eksport 215 milionów buszli.

Przewidziana jest pomoc rządu, który przeznaczył na ten cel 15 milionów dolarów.

Zgon znakomitego wynalazcy

RZYM. Słynny uczony i wynalazca Guglielmo Marconi zmarł o godz. 3.45 na atak sercowy. Markiz Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia r. 1874 w Bolonii. Był on członkiem senatu, przewodniczącym królewskiej akademii włoskiej, przewodniczącym Narodowej Rady Poszukiwań i profesorem uniwersytetu w Rzymie.

Znikły już barykady

bo strajkujący wrócili do pracy

PARYŻ. Zakończył się strajk pracowników żeglugi rzecznej, którzy od kilku dni zabarykowali kanały w północnych okręgach Francji.

Barykady z łodzi tamujące ruch, zostały usunięte, transporty odbywają się normalnie.

Kryzys rządowy w Czechach

został ostatecznie zażegnany

Kryzys rządowy nie posiada charakteru politycznego, skutkiem czego rozwiązanie jego będzie mogło nastąpić bez wprowadzenia zmian w ramy dawnej koalicji.

PRAGA. Premier Hodża nie napotka, jak to wynika z przebiegu zajść w ostatnich dniach — na poważniejsze trudności w rokowaniach nad programem przyszłego rządu.

Hodża zdążył już przeprowadzić narady z najważniejszymi jej reprezentantami. Przedmiotem tych narad było przedewszystkim zagadnienie cen zboża, przy czym rozwiązanie tego zagadnienia zaproponowane przez Hodżę zapowiada się pomyślnie.

Wczoraj wieczorem, w chwili zakończenia narad, najważniejsza część tego problemu mogła być uważana za załatwioną. Dalsze narady toczyć się będą od rana.

W praskich kołach politycznych sądzą, że Hodża będzie mógł przedstawić prez. Beneszowi listę nowego gabinetu w połowie tygodnia.

Zapewniają równocześnie, że nowy, trzeci rząd Hodży, nie przyniesie ważniejszych zmian personalnych.

Wyrafinowane oszustwo matrymonialne

Ofiarą padł przemysłowiec łódzki

Przemysłowiec łódzki, Majer Kerner, współwłaściciel fabryki chustek i pledów wełnianych, znajdował się w dość kiepskiej sytuacji materialnej i z tego powodu zaczął się rozglądać za posażną panną. W końcu poznał za pośrednictwem swatów córkę zamożnego kupca z Dubli, Reginę Rozentak.

Kerner nie tylko, że zataił stan swoich interesów przed przyszłymi teściami, ale przedstawił je w tak dobrym świetle, że jeszcze przed ślubem uzyskał na poczet przyszłego posagu 10.000 złotych.

Stary Rozental nie lubił jednak wyrzucać pieniędzy i z tego względu udał się do Łodzi, aby sprawdzić księgi handlowe przedsiębiorstwa. Kerner dla ukrycia faktycznego stanu przed siębiorstwa sfałszował książki i przedstawił Rozentalowi zmyśloną listę zamówień. Przyszły teść był zachwycony stanem przedsiębiorstwa i udzielił Kernerowi jeszcze 5000 złotych na spłatę uciążliwego wspólnika.

Dopiero po ślubie i po wypłaceniu Kernerowi jeszcze 5000 złotych, jako reszty posagu, okazało się jaki jest faktyczny stan przedsiębiorstwa. Rozentalowie jednak nie nad tym rozpaczali. Ubolewali nad stosunkiem zięcia do córki. Młody przemysłowiec zaniedbywał bowiem żonę, bił ją i wyganiał z domu do rodziców. Wyszło również na jaw, że posiada w Łodzi przyjaciółkę.

Rozental z początku starał się sprawę załatwić polubownie. Kerner oświadczył otwarcie teściowi, że czuje wstręt fizyczny do żony i dlatego ją zaniedbuje. Mimo to o rozwodzie nie chciał słyszeć. W końcu zgodził się na rozwód, ale pod warunkiem, że zatrzyma posag i że teść wypłaci odszkodowanie mężowi przyjaciółki.

To już do głębi oburzyło Rozentala i zaskarżył zięcia o oszustwo matrymonialne i fałszowanie ksiąg handlowych.

Sąd handlowy w Łodzi skazał Kernera na 3 lata i 3 miesiące więzienia oraz na grzywnę w wysokości 2000 zł.

Wskutek apelacji skazanego sprawą zajął się Sąd Apelacyjny w Warszawie, który rozprawę odroczył dla dostarczenia nowych dowodów w postaci ksiąg handlowych Kernera oraz jego prywatnej korespondencji.

„Palestyna dla Arabów"

Oto hasło opozycji w Egipcie

KAIR. Opozycja zgłosiła w senacie interpelację w sprawie polityki rządu wobec sąsiednich krajów arabskich i stosunku do zagadnienia palestyńskiego.

Coraz to nowe ugrupowania i związki uchwalają rezolucje, wypowiadające się za utworzeniem niepodzielnej, arabskiej Palestyny.

Prasa stwierdza, że nie istnieje zagadnienie palestyńsko - sjonistyczne, ale jedynie zagadnienie Palestyny, jako części terytorium ogólno - arabskiego.

Walka o to toczy się z Anglią a nie z Żydami.

Zginęło popiersie cesarza

WIEDEŃ. W miejscowości Hirtenberg w Austrii Dolnej zniszczyli nieznani sprawcy ubiegłej nocy pomnik cesarza Franciszka Józefa. Ważące 40 kg. popiersie posągu zniknęło bez śladu.

Wesoły kącik

Nieciekawa powieść

Pan Kuba był brunetem, a panna Rózia — blondynką.

Ponieważ bruneci kochają się przeważnie w blondynkach, a blondynki w brunetach, więc doświadczony swat, pan Parasoler doszedł do wniosku, że Kuba i Rózia powinni się pokochać. A jeżeli się dotychczas nie kochają, to tylko dlatego, że się nie znają.

I pan Parasoler postanowił ich zetknąć ze sobą.

— Idź pan jutro wieczorem do panny Rózi! — powiedział Kubie. — I wyznaj jej pan miłość.

Ale Kuba się wahał. Bo Kuba był nieśmiały. Więc swat, żeby go ośmielić, dodał:

— Jej ojciec ma duży sklep z żelazem. Bardzo duży sklep.

Nazajutrz Kuba w towarzystwie pana Parasolera poszedł do Rózi. Swat mrugnął na niego porozumiewawczo. Jego oczy mówiły:

„Wyznawaj pan zaraz miłość". Po czym wyszedł z pokoju.

Ale Kuba był nieśmiały i nie wiedział, jak zacząć. Więc milczał.

Rózia czekała, czekała, a że się nie mogła doczekać, więc odezwała się wreszcie:

— Dlaczego pan milczy? O czym pan tak myśli?

Kuba zarumienił się po uszy. I ponieważ nie wiedział, co powiedzieć, więc powiedział:

— Układam sobie w myślach powieść.

Rózia zdziwiła się.

— Powieść? Czy pan jest powieściopisarzem?

— Nie, ja jestem kupcem. Ale ponieważ nie mam czasu na czytanie cudzych powieści, więc sobie układam własne.

— A co to za powieść? Ciekawa?

— Jeszcze nie wiem... Dopiero zacząłem.

— O kim to jest?

I nagle Kubie przyszła do głowy myśl. Przecież w ten sposób najlepiej się oświadczyć!

— To jest powieść o pewnym brunecie, który poznał pewną blondynkę — rozpoczął opowiadanie. — Na imię jej było Rózia... Ona była bardzo sympatyczna i brunet się w niej zakochał z pierwszego wejrzenia...

— Co pan mówi? — zainteresowała się Rózia. — Bardzo ciekawe! I co było dalej?

— Jej ojciec miał sklep z żelazem, bardzo duży sklep...

— To jest mniej ciekawe — skrzywiła się Rózia.

—Dlaczego? — zaoponował Kuba — sklep, to jest bardzo ciekawa rzecz.

— Zależy jaki. Sklep z żelazem, to dzisiaj nie jest żaden interes. Ja wiem, bo to jest branża ojca. Grosza nie ma w interesie. Same protestowane weksle... No, ale mniejsza z tym. Opowiadaj pan dalej swoją powieść...

Ale Kuba milczał. Nerwowo zapalił papierosa. Ten idiota Parasoler wprowadził go w błąd.

— No! — niecierpliwiła się Rózia. — Dlaczego pan dalej nie opowiada?

Kuba podniósł się z krzesła.

— Ta powieść jest nieciekawa i nie warto jej kończyć — oznajmił. — Nie lubię nieciekawych powieści. Ona jest taka nudna, że mi się spać zachciało. Dobranoc pani. Pójdę już spać.

Napoleon Sądek.

Ci, którzy znają tajemnice śmierci

rządzą największym towarzystwem ubezpieczeniowym

Z niedawno opublikowanych międzynarodowych danych statystycznych wynika, że największym przedsiębiorstwem na świecie jest towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan" w Nowym Jorku, w którym jest ubezpieczonych 26 milionów Amerykan i w którym pracuje 400.000 urzędników. Dwa stojące, obok siebie drapacze chmur, z których każdy posiada 30 pięter, tworzą serce tego gigantycznego przedsiębiorstwa.

Każdego dnia o godzinie wpół do siódmej rano rozgłośnia „Metropolitan" rozpoczyna swe audycje, które się słyszy w całym kraju, ćwiczeniami gimnastycznymi, albowiem w interesie przedsiębiorstwa leży, aby jego klienci dbali o swoje zdrowie. Z tego względu w programie rozgłośnia towarzystwa ubezpieczeniowego nadaje odczyty o pielęgnacji niemowląt, o podtrzymywaniu urody, o sporcie, walce z chorobami, poza tym towarzystwo ubezpieczeniowe posiada dla klientów bezpłatną poradnię lekarską, gdzie pracuje 100 lekarzy i 65 chemików, którzy poza ustnymi poradami udzielają rocznie za pośrednictwem 600 sekretarek 2 miliony odpowiedzi.

Największe przedsiębiorstwo świata wychodząc z założenia, że jeśli każdy klient, żyjący o jeden dzień dłużej, przynosi mu zysk, musi mieć do dyspozycji armię wyszkolonych pielęgniarek, które w poważniejszych wypadkach zajmują się chorym. Poza tym „wydział zdrowia przedsiębiorstwa wydał w ciągu 25-lecia swego istnienia miliard broszurek uświadamiających, zawierających porady dla chorych, starców i kobiet mających zostać matkami. Poza tym nakręca się filmy z dziedziny higieny i we wszystkich stanach urządza się wystawy higieniczne.

Najszczególniejszym jednak zjawiskiem jest dział statystyczny przedsiębiorstwa. Tutaj widzi się, że ryzyko jest prawie że wykluczone, w 99 procentach wszystkich wypadków, ubezpieczony umiera w tym roku, w którym przesiębiorstwo przypuszcza, że wyzionie ducha. Tutaj długotrwałość życia ludzkiego jest prawie że obliczona co do dnia. Z danych urzędu statystycznego wynika, że kobiety żyją dłużej od swych mężów przeciętnie o 4 lata. Najdłużej żyjącymi ludźmi są Nowozelandczycy. Mężczyźni nowozelandzcy osiągają przeciętnie wiek 64 lata, kobiety zaś 68.

Wśród Europejczyków najdłużej żyją Szwedzi, bo osiągają przeciętnie wiek 61 lat, kobiety zaś 63. Amerykańscy mężczyźni osiągają wiek 59 lat, podczas gdy kobiety 61. Rekord krótkotrwałości życia osiągają Hindusi, których przeciętny wiek wynosi 22 lata.

Ze statystyk „Metropolitan" można się dowiedzieć jeszcze bardzo wielu ciekawych rzeczy. Oto na przykład, przeważająca większość nieszczęśliwych wypadków zdarza się na terenie mieszkania ubezpieczonego. Tylko 8 procent wypadków zdarza się na ulicy, a dwa w różnych pojazdach. Kto by pomyślał, że na jednego człowieka, który spada z drabiny, dwaj inni tracą życie przy opuszczaniu albo udawaniu się do łóżka. Jest wprost nie do pomyślenia ilu ludzi rocznie ulega nieszczęśliwym wypadkom podczas wychodzenia z wanny.

Również wpływ zawodu na długotrwałość życia jest sumiennie rejestrowany. I tak na przykład premia asekuracyjna za duchownego anglikańskiego jest mniejsza niż za szynkarza. Poza tym dyrektorzy banków, fermerzy i nauczyciele należą do kategorii ludzi, którzy długo żyją, podczas gdy elektrotechnicy, górnicy i nurkowie nie osiągają długiego życia.

Ludzie, którzy wydarli aż tyle tajemnic śmierci, wiedzą również jak należy traktować urzędników, aby otrzymać możliwie największą wydajność pracy. Z tego względu każdy z urzędników otrzymuje bezpłatny obiad składający się z pożywnych lekkostrawnych potraw. Urzędnicy posiadają własną bibliotekę, salę gimnastyczną, oraz dom towarowy. Istnieją również wolne parasole, które bezpłatnie wypożycza się urzędnikom, jeśli pod koniec pracy zaczyna padać deszcz. Dwa razy do roku ocenia się szybkość pracy i od jej wydajności uzależnia się wymagania.

Pojedynek niedoszłych topielców

o względy nadobnej panny

Na letnisku pod Wilnem w Wołokumpii wydarzył się niezwykły wypadek. Doszło tam mianowicie do nader ciekawego pojedynku między dwoma adoratorami pięknej krawcowej, żony właściciela magazynu z konfekcją damską w Wilnie. Wielbiciele ci, Morica Szer i Jakób Stein, nie mogąc rozstrzygnąć polubownie kwestii, kto ma się starać o względy ukochanej, postanowili sprawę załatwić w ten sposób, że kto z nich dalej przepłynie Wilię, ten pozostanie w Wołokumpii, drugi zaś wyjedzie.

Wieść o tym niecodziennym pojedynku szybko rozeszła się wśród ludności żydowskiej i nad brzegiem rzeki zebrały się tłumy ciekawskich, chcąc być naocznymi świadkami oryginalnych zawodów. Wnet zjawili się obaj rywale, którzy wskoczyli do wody, i zamiast pływać zaczęli tonąć, ponieważ żaden z nich nie potrafił utrzymać się na powierzchni. Pierwszy zaczął się zanurzać Moric Szer. Jego rywal zapomniał całkowicie o wykorzystaniu tej okazji i przyszedł im z pomocą. Ponieważ nie umiał pływać, pomoc ta nie dała żadnych wyników i obaj znikli z powierzchni wody.

Na wszczęty przez widzów alarm, dwóch rybaków w łodzi wyruszyło na rzekę i wyciągnęło topielców.

W międzyczasie wieść o pojedynku dotarła również do Wilna, do męża nadobnej krawcowej, którego do żywego oburzyło zajście i zniknięcie żony. Uzbroił się w gruby kij i udał się do Wołokumpii, aby nauczyć moresu zalotników. Przybył na brzeg z chwilą, gdy rybacy wyciągnęli niedoszłych topielców. Oburzony kupiec dotarł do nich, chcąc wrzucić ich z powrotem do wody. W obronie niedoszłych topielców stanął jednak tłum i usunął go siłą.

Urażony kupiec odalił się i, nie pożegnawszy się z żoną, wrócił do Wilna, gdzie natychmiast wszczął kroki rozwodowe.

„Zawisza Czarny" w Gdyni

Przybył do Gdyni harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny", który odwiedził porty łotewskie i estońskie.

Po tygodniowym postoju w Gdyni, „Zawisza Czarny" z załogą 50-ciu harcerzy wyruszy do Holandii, gdzie weźmie udział w „jamboree", międzynarodowym zlocie skautów, po czym uda się do Francji, Danii i Norwegii.

Z portu Calais we Francji załoga wyjedzie na międzynarodową wystawę do Paryża, służbę zaś na statku w tym czasie obejmą skauci francuscy.

Zbrojenia St. Zjedn.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła w dniu wczorajszym kredyty w wysokości 21 milionów 460 tysięcy dolarów na budowę koszar oraz modernizację urządzeń wojskowych.

Frontem do Morza

RADIO

ŚRODA, 21.VI.1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muzyka. 12.03 Dz. południ. 12.15 Zakończmy oddłużenie. 12.25 Ork. dęta Tramwajów. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki. 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku. 16.45 W dwudziestą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego. 17.00 Co kto lubi—wiązanka melodii. 17.50 Buduję własny dom. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Melodie ułańskie. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Koncert orkiestry. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Koncert chopinowski. Pasja do książek.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)
Fala 216.8 m.

13.00 Ryszard Strauss. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Wesołe bajki. 23.15 Muzyka taneczna.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypka



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłonił a ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę

Demscy oplątali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Pewnej nocy Tudziewiczowi udało się dostać kompromitujące go dokumenty i spalić je. Udał się zaraz do Notylskiego z prośbą, by ułatwił mu porozumienie z Hanką.

Hanka tego dnia tajemniczo zniknęła. Tudziewicz domyślił się tu działania Demskich i powrócił do domu, gdzie miał burzliwą rozmowę z obu braćmi.

— Groźba? — spytał Tudziewicz.

Alfred Demski machnął ręką.

—Traktuj to jak chcesz, ale przestań nas nudzić. Pocoś tu wrócił? Mamy dosyć już hrabiowskiego towarzystwa.

— Domagam się natychmiastowej wiadomości o losach panny Czernówny. To wyście ją, zbrodniarze, porwali!

— Porwali? Czyś oszalał? Nonsens! Nie zajmujemy się porywaniem kobiet! Nie bądź śmieszny, hrabio! Widocznie ostatnio za dużo czytałeś kryminalnych romansów! Zresztą dosyć tego! Radzę ci położyć się spać, bo mizernie wyglądasz. I ja też jestem śpiący. Spędziliśmy kilka miłych godzin w towarzystwie właśnie panny Czernówny. Ona doskonale tańczy. To bardzo interesująca kobieta i powabna. Bardzo powabna! Kiedy się ją trzyma w ramionach...

Alfred Demski nie dokończył zaczętego zdania: na twarz niespodziewającego się zupełnie takiego odruchu spadła ręka hrabiego tak silnie, że odgłos policzka rozległ się w pokoju, jak trzask bata.

— Milcz, łotrze! — zawołał hrabia, kiedy oszołomiony uderzeniem Alfred stał przez kilka sekund oniemiały. Trwało to jednak bardzo krótko. Odzyskał zaraz świadomość i równie niespodziewanie silnym ciosem w szczękę ugodził hrabiego. Tudziewicz zachwiał się i padł na fotel.

— Ach, ty! — syknął Alfred. — Ze mną chcesz się mierzyć? Zmiażdżę cię! Kości ci pogruchoczę!

Stał z podaną naprzód głową, wysuniętą naprzód jedną nogą, z zaciśniętymi pięściami, jakby szykował się do rozegrania walki bokserskiej.

— Wiedz o tym, że Hanka teraz jest moją narzeczoną...

— Twoją? — padło pytanie trzeciego człowieka, który w tej chwili zjawił się na widowni.

— Wszystko jedno... — mruknął Alfred, oglądając się na Tomasza, który stał we drzwiach. — Czy ty wiesz, co nasz szwagierek ma za pretensje? Ma tyle bezczelności, że przychodzi do mnie z oskarżeniami o porwanie swej dawnej przyjaciółki, panny Czernówny!

— Nie zamierzam prowadzić bójki z panami — powiedział hrabia. — Z tobą się jeszcze, mam nadzieję, zmierzymy w taki czy inny sposób.

— Może pojedynek? To bardzo modne. Proszę bardzo! — zawołał Alfred. — Bardzo chętnie zabawię się!

— Dobrze! O tym pomówią nasi świadkowie. Mam nadzieję, że Bóg pozwoli mi ukarać ciebie należycie za twe łajdactwa, których jesteś sprawcą.

— Po co ta deklamacja hrabio? O co się rozeszło? Czemu panowie oburzacie się na siebie? — pytał Tomasz.

— Niech pan nie udaje! — zawołał Tudziewicz. — Tworzycie wszyscy jedną szajkę, mającą jakieś plany i na pewno nieuczciwe. Wiem o tym, że tak jest. Chcę wiedzieć, dlaczego prześladujecie mnie! Powiedzcie mi po prostu, a może niepotrzebnie sprawiacie sobie tyle zachodu! Pocoście mnie zmusili do małżeństwa? Co miało na celu dręczenie mnie dokumentami, które dziś na szczęście już nie istnieją?

— Pan ma bujną fantazję, panie hrabio — powiedział Tomasz. — Doskonale pan wie, że siostra nasza jest w panu zakochana. My naszą siostrę bardzo kochamy i staramy się jej pomóc. Czy to nie jest proste?

— I pomagaliście jej nikczemnym szantażem!

— Nie chciał pan ulec jej miłości!...

— Czemu jednak uwzięliście się na niewinną dziewczynę? Dlaczego prześladujecie pannę Czernównę? Co się z nią stało? Coście z nią zrobili? Gdzieście ją ukryli?

— Dlaczego pana tak żywo interesuje panna Czernówna? — spytał uśmiechnięty bez przerwy Tomasz.

— Przestań się z nim ceremoniować! — zawołał Alfred. — Co go obchodzi panna Czernówna? Ma milczeć i już! Tu ma siedzieć, w domu! A nie będzie chciał, to...

— Al, ja teraz mówię! — przerwał mu Tomasz. Alfred wzruszył ramionami.

— Ma pan wolną drogę! Nie więzimy przecież pana. Mógł pan opuścić nasz dom w nocy, może pan to uczynić każdej chwili.

— Niech pan będzie pewny, że nie pozostanę w nim. Muszę jednak wiedzieć, co się dzieje z panną Czernówną. Jej dotychczasowy opiekun, pan Notylski może już dał znać policji o jej zniknięciu. Skieruje podejrzenia na was! Bo tylko wy jedni groziliście jej! Będę świadczył, że tak było! Będę świadczył przed sądem i pod przysięgą. Dostaniecie się do więzienia — wołał wzburzony Tudziewicz.

Tomasz pokręcił głową w ironicznym zdumieniu.

— Więc pan sądzi, żeśmy porwali pannę Czernównę? Nadzwyczajne!

Tudziewicz zacisnął pięści. Ogarniała go bezsilna wściekłość na tych dwóch ludzi, którzy sobie drwili z niego, uśmiechali się ironicznie, a on nie wiedział, jak ich dosięgnąć. Zdawał sobie sprawę, że skierowanie przeciwko nim podejrzeń w policji będzie zupełnie gołosłowne! Przecież nawet służący Sylwester zapewniał go, że obydwaj nigdzie nie wychodzili.

— Wypowiedzieliście mi jakąś wojnę, wojnę łajdacką. Nie wiem dlaczego, co wami kieruje! Ulegałem, boście mnie szantażowali posiadanymi dokumentami! Ale to się skończyło. Podejmuję walkę! I będę walczył! Tak, jak wy! Tylko nie mieszajcie do tego niepotrzebnie osób niewinnych! Zapewniam was, że mnie nic nie łączy z panną Czernówną. Nie widywałem się z nią...

— A skąd pan wie o jej rzekomym tajemniczym zniknięciu?

— Powiedziałem, że pan Notylski mi doniósł. Chcecie walczyć ze mną! Zgoda! Będziemy walczyli! Ale tej dziewczynie nie może spaść włosek z głowy! Ja znam również zasady boksu, panie Alfredzie!... I sądzę, że nie stchórzy pan i stanie pan na mecie przeciwko mnie z bronią w ręku. Spoliczkowałem pana i należy się panu satysfakcja!

— Oddałem panu i sądzę, że nawet mocniej. Jesteśmy skwitowani! — roześmiał się Alfred. — Postrzelać jednak możemy.

— Więc co będzie z panną Czernówną?

— Niech to pana nie obchodzi! — odezwał się Tomasz. — To jej i nasza sprawa. Nie widzę żadnych przyczyn, by pan miał narzucić jej swoją opiekę. Panu to nawet nie wypada, jako człowiekowi żonatemu.

— Wnoszę sprawę o unieważnienie małżeństwa z Klarą.

Alfred machnął lekceważąco ręką.

— Szkoda gadania! — powiedział. — I niech drogi szwagier nie nadużywa naszej cierpliwości! Po co my tu gadamy tyle czasu?

Nagle otworzyły się szeroko drzwi, do pokoju wbiegła Klara.

— Ach, jesteś! — zawołała. — Wróciłeś?! — Oczy jej skrzyły się i biegały niespokojnie.

Podbiegła do męża i stanęła przed nim tak blisko, że prawie dotykała go sobą.

— Chciałeś uciec? Chciałeś wrócić do swojej kochanki!... I wróciłeś? Uciekaj z nią! Uciekaj!...

— Uspokój się, Klaro — powiedział Tomasz. — Wróć do swego pokoju. Potem pomówimy.

— A czy ty wiesz, że ta twoja Hanka znajdzie się w najohydniejszej spelunce dla szumowin i opryszków? Czy wiesz? Ratuj ją! Szukaj!...

— Przestań, Klaro! — tupnął nogą Tomasz. — Masz natychmiast iść do swego pokoju!

— Nie chcę! — wrzasnęła. — Nie pójdę! Ja muszę mu powiedzieć, że ja to urządzę! Ja ją wpakuję w błoto! Taka będzie moja zemsta!...

Tomasz i Alfred podbiegli do siostry.

(D. c. n.)

Nowela

125.000 złotych

Mikołaj Kornecki jeszcze raz zastanowił się nad szczegółami swego planu i, zadowolony, skinął głową, ponieważ nigdzie nie mógł znaleźć słabego punktu. Posiadał podrobiony klucz do kasy, znał również cyfry, na które należało nastawić zamek, a jego fałszywego paszportu nie można było odróżnić od prawdziwego. Teraz była sobota popołudniu. Miał więc przed sobą czterdzieści godzin.

Kornecki nastawił ucho i przysłuchiwał się szmerom dobiegającym z sąsiedniego pokoju. Słyszał jak kasjer chodzi tam i z powrotem, jak gdyby nad czymś się zastanawiał. Czy on stąd już nie wyjdzie? Normalnie w sobotę o tej porze nie ma go już w banku.

Odgłos strzału wstrząsnął nagle Korneckim. Zerwał się z miejsca i wbiegł do pokoju kasjera. Głowa kasjera opadła na stół. Krew ciekła na zieloną bibułę, czyniąc małą czerwoną plamę. Od pierwszego rzutu oka Kornecki stwierdził, że kasjer nie żyje. Rewolwer z którego strzelił sobie w skroń, tkwił jeszcze między kurczowo zaciśniętymi palcami prawej ręki.

Mikołaj Kornecki był wzburzony do głębi. Nie obchodził go los kasjera. Zdał sobie tylko sprawę, że jego plany zawaliły się, jak domek z kart. Gdyby teraz wziął pieniądze i uciekł, policja byłaby przekonana, że zabił kasjera i upozorował jego samobójstwo. Kornecki zaś, który zamierzał skraść 100.000 złotych i uciec, nie miał zamiaru być ścigany za zabójstwo, którego nie dokonał. Musiał więc czekać na nową okazję...

W tej chwili wzrok Korneckiego padł na kartkę, która leżała na stole obok głowy zabitego. Wieczne pióro kasjera leżało jeszcze obok niej.

Kornecki pochylił się nad stołem i przeczytał:

„Zabrałem 25.000 złotych. Chciałem je zwrócić, ale to się nie udało. Z tego względu umieram. Wybaczcie mi".

Kornecki uśmiechnął się do siebie zadowolony. Wiedział bowiem, co należy teraz czynić. Kasa była otwarta. Nie powinien był więc nawet użyć swego klucza. Ze spokojem wyjął z kasy sto tysięcy złotych i włożył je do kieszeni marynarki. Następnie nałożył lekką letnią rękawiczkę, sięgnął po wieczne pióro i umieścił przed 25000 jedynkę.

Teraz należało zawiadomić o wszystkim policję, jak i szefa, pana Janeckiego. Przeprowadził więc dwie rozmowy telefoniczne i wiedział, że co najmniej ma pięć minut czasu. W jego pokoju stał duży kaktus. Wyjął go szybko z doniczki, wsunął sto tysięcy złotych pod ziemię i doprowadził wszystko do porządku.

Wkrótce przybył szef, a za raz po nim inspektor Flinta. Rzucił przelotne spojrzenie na zmarłego i zajął się badaniem miejsca wypadku, prosząc Janeckiego i Korneckiego, aby za czekali na niego w przyległym pokoju. Po kilku minutach inspektor policji wrócił i oświadczył:

— Nie ma najmniejszej wątpliwości, że kasjer popełnił samobójstwo. Od razu zresztą tak przypuszczałem, ale mogła przecież istnieć możliwość, że dokonano tutaj zbrodni, którą chciano zamaskować samobójstwem. Motywem zaś tego samobójstwa była defraudacja.

Janecki westchnął ciężko, a Kornecki, który przez chwilę przypuszczał, że może jego posądzą o zabójstwo, doznał ulgi... A więc na niego nie padało tu podejrzenie. Powoli palił cygaro, ofiarowane mu przez szefa. Flinta zapytał go o kilka szczegółów i on chętnie udzielał informacji... Nie, nie zauważył, aby kasjer żył ponad stan. Jak tylko usłyszał strzał wbiegł do pokoju i stwierdził, że wyzionął ducha. Zresztą on, Kornecki, zamierzał już odejść. Gdyby kasjer popełnił samobójstwo o dwie minuty później, do wiedzianoby się o tym dopiero w poniedziałek.

Flinta skinął głową i zaczął coś pisać.

— Czy jest jeszcze coś do ustalenia? — głucho zapytał Janecki.

— Nic szczególnego — odparł inspektor policji. — Muszę załatwić jeszcze pewną drobną sprawę: aresztować pana Korneckiego za przywłaszczenie sobie stu tysięcy złotych. Pana kasjer zdefraudował nie sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych, a tylko dwadzieścia pięć. Resztę przywłaszczył Korneki.

Zanim Konecki zdołał powiedzieć coś na swą obronę kajdanki zacisnęły się wokoło jego rąk. Gdy udawał się z Flintą do windy, nogi ciążyły mu jak gdyby były z ołowiu, a czoło było zroszone zimnym potem.

— Kasjer powinien był stracić więcej krwi, to wówczas podejrzenie nie padłoby na pana — rzekł przyjaźnie Flinta. — Sprawa była na dwyraz prosta. Kasjer napisał swój list pożegnalny wiecznym piórem i, jako sumienny urzędnik, jakim był mimo defraudacji, osuszył go starannie o zieloną bibułę, leżącą na stole. Gdy pan go znalazł, odcisk atramentu znajdował się tuż pod krwawą plamą. Plama była na tyle duża, aby panu zasłonić odcisk, ale znowu nie na tyle silna, aby go uczynić niewidocznym. I odcisk ten wykazał w lustrze 25000 a nie 125000. Jedynkę, którą pan dopisał, powinien pan był odcisnąć w odpowiednim miejscu bibuły. Był to pański mały błąd, panie Kornecki. A teraz na policji radzę panu z miejsca powiedzieć, gdzie pan ukrył te sto tysięcy złotych. Zapewniam pana, że to wpłynie na wymierzenie panu łagodniejszej kary.

Kalendarz dnia

21 LIPIEC

Środa
Andrzeja, Julii p. m.
Praksedy p. Eliasza pr.
Słowiański: Stoisława
Słońca wsch. 3,39 zach. 19.44
Księżyca wschód 18.14, zach. 1.33.

HISTORIA PODAJE:

1621 Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem przeciwko Turkom.

1792 Katarzyna II wzywa listem Stanisława Augusta do przystąpienia do Targowicy.

PRZYSŁOWIA:

„Na Świętego Eliasza
Z nowego wziątka kasza".

AFORYZMY:

Na sto wypadków głupstw, jakie popełniają mężczyźni, na pewno 99 spowodowanych jest przez kobiety.

KTO NIE WIE, ŻE:

Powierzchnia ziemi wynosi 510.156.300 kilometrów kwadratowych.

WESOŁE DROBIAZGI:

O księciu Windsor mówią:
„Kochać starszą niewiastę, jest to duszę zbawić,
W samym bowiem uczynku pokutę odprawić".

HUMOR SZKOCKI:

Opowiadają, że Szkot nazwiskiem Archibad, przejeżdżając w interesie obok Morza Czarnego, zniknął na chwilę i zauważono, że z miną zadowoloną napełniał wodą morską t. zw. wieczne pióro, by zaoszczędzić sobie atramentu.

Amant — oszust z Palestyny

okazał się synem samego swata

Kupiec Abram Apfelbaum zamierzał wydać za mąż swoją córkę i w tym celu zwrócił się o pomoc do znanego swata Abrama Sokółki. Swat wziął sprawę mocno do serca i obiecał wyszukać odpowiedniego kandydata.

W trzy dni potem zjawił się Sokółka u Apfelbauma z pięknym młodzieńcem. Podał się za Symchę Kahana, obywatela z Palestyny. Przyjechał do Polski specjalnie dla wyszukania sobie żony. Panna Apfelbaumó wna bardzo mu się podobała, on podobał się pannie i jej ojcu i targu dobito.

Nastąpiły zaręczyny i narzeczeni pokochali się. W kilka dni potem nagle Kahan otrzymał depeszę z Palestyny, ażeby natychmiast wracał dla za łatwienia jakichś spraw majątkowych. Pieniądze na podróż mu wysłano. Narzeczony nie mógł jednak czekać na nadejście pieniędzy i pożyczył od przyszłego teścia 500 dolarów i 30 funtów szterlingów, wystawiając mu upoważnienie na odebranie z poczty przekazanej Kahanowi z Palestyny sumy. Tyle właśnie mu wysłano.

Minął jednak czas dość długi i pieniądze z Palestyny wcale nie nadeszły. Zwrócił się wówczas ojciec do swata i struchlał w progu, bowiem ujrzał przy stole swego przyszłego teścia. Na widok Apfelbauma rzekomy Kahan uciekł. Tak samo zrobił i swat i Apfelbaum nie mógł żadnego złapać, a wydało się, że ten Kahan, to po prostu rodzony syn Sokółki.

Poszkodowany teść zawiadomił o oszustwie swata policję, która zajęła się jego odszukaniem. Policji pomagał i Apfelbaum, który ustalił wczoraj, że Sokółka wyjechał do Otwocka. Wiedząc jakim pojechał pociągiem oszukany teść zawiadomił policję, która wysłała telefonogram i Sokółkę aresztowano w Otwocku w chwili, gdy wysiadał z pociągu. Syna jego policja w dalszym ciągu poszukuje.

Strajk w Standard-Nobel zaostrza się

Dyrektorzy firmy zajmują nieprzejednane stanowisko

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zostały wznowione po niedzielnej przerwie dalsze pertraktacje między dyrekcją f-my Standart - Nobel a Komitetem Strajkowym, który do prowadzenia bezpośrednich układów został upoważniony przez Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P.

Ze względu na małe ustępstwa ze strony dyrekcji do żadnego porozumienia nie doszło, jakkolwiek pertraktacje nie zostały jeszcze definitywnie zerwane. Zanosi się jednakże na zaostrzenie strajku w każdej chwili, o ile dyrekcja nie wykaże dobrej woli, gdyż pracownicy zdecydowani są bronić swoich słusznych postulatów i praw do życia jak najmocniejszymi środkami.

Tuczy się łajdak w Polsce

aby wzamian za to lżyć naród polski

W „Dziekance" na Krakowskim Przedmieściu w W-wie bawił gość, który wypił spoo i wyprawiał brewerie. Na zwróconą uwagę gość począł lżyć wszystko i wszystkich. Najwięcej dostało się Polsce i narodowi polskiemu. Nieznany gość uregulował jednak rachunek i wyszedł.

Ktoś uczuł się dotknięty w swych uczuciach patriotycznych i poszedł za nieznanym wrogiem polskiego społeczeństwa. Wróg ten poszedł do „Sezamu" na Trębacką i, zająwszy miejsce przy stoliku, zaczął się czesać. Inni goście obrazili się o to i polecili służbie usunąć niehigienicznego gościa. Wynikło nowe zajście. Nieznany gość znowu jął wymyślać na państwo i naród.

Tu zabawa się nie udała. Sprowadzono policjanta i wroga Polski odprowadzono do ko misariatu. Okazał się nim właściciel cegielni w Henrykowie Jan Morawski (Białołęcka 12), którego sędzia śledczy polecił osadzić w więzieniu.

Samobójstwo zakochanego kaleki

22-letni chłopak powiesił się na ręczniku

Wczoraj rano Anna Padziko wa (Warszawa) udała się do są siadki. Gdy po kilku minutach powróciła, nie mogła wejść do mieszkania, gdyż drzwi i klamka stawiały opór. Sąsiedzi drzwi otworzyli. Wówczas ujrzano wiszącego na ręczniku umocowanym na klamce syna Padzików, 22-letniego Pawła Padzika vel Dąbrowskiego, kalekę bez prawej nogi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Według zeznań rodziny, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany — rzekomo zawodem miłosnym.

Przed trzema laty Padzik po raz pierwszy targnął się na życie, wyskoczywszy z okna 4-go piętra klatki schodowej. Dzięki temu, że desperat upadł na platformę, potłukł się ogólnie i złamał prawą nogę. W szpitalu dokonano amputacji tej nogi.

Następnie, po powrocie do domu Padzik znowu usiłował odebrać sobie życie, za pomocą otrucia się, a pewnego razu znowu zamierzał wyskoczyć oknem.

W obydwu wypadkach ostał uratowany.

Szef poznał suknię służącej

Gorliwa pomocnica „oczyściła" garderobę

U Cecela Szlifersztajna (Warszawa) służy Leokadia Łasiewicz, której do pomocy przyjęto w tych dniach niejaką Eleonorę Mol. Panienka wzięła się rzetelnie do roboty i takie zrobiła porządki w domu, że za brała garderoby swemu szefowi, pannie Łasiewicz i ulotniła się.

Wczoraj Szlifersztajn przechodził ulicą Gęsią i spotkał złodziejkę idącą w towarzystwie jakiejś swej koleżanki, która była ubrana w suknię Łasiewiczówny. Szlifersztajn odrazu suknię swej służącej poznał i obie panny zatrzymał. Odprowadzono je do komisariatu.

Molównę i jej koleżankę Janinę Rytel osadzono w areszcie.

Na małej wokandzie...

Wydatki komiwojażera

czyli: „Jeden z lepszych zawodów"

(A. E.) Pan Salomon Markusfeld, właściciel wytwórni kosmetyków, zaangażował w charakterze komiwojażera pana Jakuba Grosglika.

Pan Grosglik jeździł przez pewien czas po prowincji i werbował dla swego pracodawcy klientów. A gdy wrócił do Warszawy, posłał szefowi list z prośbą o zwrot kosztów.

List ten brzmiał, jak następuje:

„Luby panie szefie!

Pozwala się przesłać Panu następujący wykaz kosztów z prośbą o zwrot takowych:

Hotele — 80 zł.
Śniadania — 25 zł.
Obiady — 35 zł.
Kolacje — 25 zł.
Człowiek nie jest z drzewa — 300 zł.

Z szacunkiem i t. d.".

Po odczytaniu powyższego listu, pan Salomon Markusfeld siedział długą chwilę w niemej kontemplacji. Następnie zaś wziął pióro i odpisał, jak następuje:

„Miły pane Grosglik! Na list Pański z dnia poprzedniego daję poniższą odpowiedź:

80 zł. hotele — akceptuję. Śniadania, obiady i kolacje — akceptuję. Człowiek nie jest z drzewa — też rozumiem. Ale 300 złotych? Przecież człowiek nie jest z żelaza".

Powyższy spór między szefem i pracownikiem ciągnął się przez czas dłuższy. Pan Markusfeld chciał dać 30 zł., której to sumy pan Grosglik nie chciał za nic w świecie przyjąć. Wreszcie uparty komiwojażer skierował sprawę do sądu, ale przegrał ją sromotnie i chociaż nie był z drzewa, nie otrzymał za to ani grosza.

Tłumaczenie snów

P. LUŚKA K. Pan M. jest Pani życzliwy. Byłby zadowolony, gdyby Pa nią poznał. Podróż jakaś czeka Panią w przyszłości.

JAGÓDKA Z RADZYMINA. Sny Pani wróżą duże powodzenie u mężczyzn i szczęśliwą miłość. Wyjdzie Pani zamąż w niedalekiej przyszłości.

STARSZA ANTONINA Z PRAGI. List nadejdzie lub miła wiadomość. Otrzyma Pani pieniądze. Usłyszy Pani ciekawą plotkę. Będzie dużo dobrego ze strony młodego mężczyzny.

P. JANECZKA M. Pana H. Pani nie kocha jeszcze, ale może go Pani łatwo pokochać. Należy mu dać jakoś do zrozumienia, że nie jest Pani obojętny. Rozrywka będzie.

P. „KUZYNKA". Znajomy, który się Pani śnił, jest dla Pani szczery, choć niezupełnie. Będzie jakiś kłopot pieniężny. Niemiłe spotkanie.

P. OLA KASZTELANKA. Spełni się życzenie. Radość będzie. Sen Wujcia wskazuje, iż jest on w Pani towarzystwie szczęśliwy.

P. GABRIELA NIEBIESKOOKA. Będzie Pani na zabawie lub na uroczystości. „On" myśli o Pani. Charakter pisma zdradza dużo kobiecego wdzięku.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Trzeba naprawić błąd

P. STANISŁAWOWI Z CZERNIAKOWSKIEJ! Na wspólny wyjazd za granicę rzeczywiście trzeba bardzo dużo pieniędzy. Póki Pan ich nie uzyska, kochajcie się nadal... w Warszawie i bądźcie ze sobą jak najbardziej szczęśliwi, czego Wam życzę z całego serca.

P. H. Z KRAKOWA donosi nam: „Mam lat 17. Od najmłodszych lat znałam chłopca imieniem Leopold. Mając lat 14, doszłam do przekonania, że nie jest mi obojętny. Pokochałam go pierwszą miłością. Miałam nadzieję, że z czasem zyskam jego wzajemność. Niestety, stało się inaczej. Zainteresował się inną. Jednak widywaliśmy się często. Pragnęłam jego pocałunków, lecz ilekroć do mnie się zbliżył, odsuwałam się, bojąc się, że ulegnę pokusie.

Po pewnym czasie musiałam wyjechać i to na bardzo długo. Ilekroć tam przyjeżdżam, staram się z nim zobaczyć, lecz nigdy nie zdradzam mu mych uczuć. Teraz nie widziałam go już bardzo dawno. Tęsknię za nim i z tego powodu bardzo cierpię. Co zrobić, by pozyskać jego sympatię, gdyż bardzo go zawsze kochałam, kocham i kochać będę, a bez niego nie mogę żyć".

★

Źle Pani zrobiła, ukrywając swe uczucie. Właśnie dlatego może zainteresował się inną. Skoro jednak widywał się z Panią nadal, więc nie wydaje mi się, żeby sprawa była dla Pani stracona. Niech Pani postara się naprawić błąd, póki czas. Proszę — lepiej późno, niż wcale — wyznać mu wreszcie swe uczucia ustnie lub piśmiennie, przyznać się, co Panią powstrzymywało od uczynienia tego już poprzednio. Mam nadzieję, że to odniesie pożądany skutek.

P. JADŹKA Z KRAKOWA żali nam się: „Miałam lat 18, gdy będąc z rodzicami na weselu poznałam chłopca imieniem Edward. Po kilku miesiącach znajomości oświadczył mi się. Pokochałam go nad życie. Była to moja pierwsza wiośniana, promienna miłość, szczera i serdeczna. On zaś był widocznie komediantem, bo gdy się kocha, nie porzuca się ukochanej.

Nie miał ku temu powodu zewnętrznego, bo uchodzę za piękność. Ale cóż mi z urody? Nie dlatego, zresztą mnie porzucił. Wzgardził mną, gdy się dowiedział, że jestem biedną dziewczyną. Chciał majątku i posagu, ja zaś prócz miłości nic mu więcej dać nie mogłam. Dziś mam już 22 lata, a wciąż nie mogę o nim zapomnieć. Moje myśli nieustannie płyną ku niemu. Daremnie. Ma żonę i dzieci.

Zabrał mi moje szczęście na zawsze, bo od chwili, gdy zranił mi serce, z pogardą spoglądam na mężczyzn. Bywam, owszem, w towarzystwie męskim, niejeden mnie obdarza sympatią, nazywają mnie „żywe srebro", które chwyta mężczyzn za serca. Daremnie. Raz w życiu kochałam, raz w życiu wierzyłam. Koniec. Szare, ponure myśli omotały mnie rozpaczą i smutkiem. Błagam o pomoc i choć iskierkę pociechy".

★

Lepiej się stało, że Edward — materialista Panią porzucił. Nie byłaby Pani szczęśliwa z człowiekiem, który nie kocha żony, lecz jej pieniądze. Niechże się Pani tym zbytnio nie przejmuje. Proszę stoczyć wielka walkę z sama sobą, wypędzić tego brzydkiego Edwarda ze swego serca i uczynić je dostępnym dla kogo innego. Jestem przekonany, że to da Pani uspokojenie i... szczęście...

Kainowa zbrodnia na Pradze

Brat zabił brata, w obawie przed zemstą

Przy ulicy Ząbkowskiej 41 w kawiarni Władysławy Trojakowej, wczoraj o północy wynikło krwawe zajście. 26-letni Józef Władysław Trojak, znany awanturnik, od dawna już groził krwawą zemstą bratu swemu, 33-letniemu Leonardowi. Pierwszy, będąc w towarzystwie 3-ch kolegów, mimo północy, nie chciał wyjść z kolegami. Dopiero interwencja matki i syna jej Leonarda pomogła. Zapóźnieni goście wraz z Józefem Trojakiem zostali „wyproszeni" na ulicę.

W zamknięte drzwi i okienni ce awanturnicy zaczęli rzucać kamieniami. Gdy mimo ataku drzwi nie otworzono, wówczas Józef wszedł od strony podwórza, wyważył tylne drzwi, wtargnął do mieszkania, gdzie rzucił się na brata Leonarda. Walczących zamierzała rozdzielić matka, bijąc butelką syna Józefa po rękach.

Gdy walczący bracia spadli na stół, matka chciała odebrać nóż lecz bezskutecznie, gdyż zraniła się nożem w dłoń. W pewnej chwili Leonard wyrwał nóż Józefowi i — działając w obronie własnej, zadał cios bratu w kark, powodując przecięcie mięśni. Gdy ranny upadł, sprawca wybiegł na ulicę, zawiadamiając policjanta i Pogotowie.

Ofiarę krwawych porachunków rodzinnych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Leonarda Trojaka aresztowano i przeprowadzono do 16-go komis., a następnie do urzędu śledczego.

O raidzie, który nie doszedł do skutku

Aresztowanie przywódcy Frontu Młodo - Żydowskiego, adw. Ryppla, który organizował raid motocyklowy z Polski do Ameryki, spowodowało wstrzymanie prac przygotowawczych do tego raidu, który zapowiedziany był na koniec b. m.

Raid 100 motocykli z Polski do Ameryki zostanie odwołany.

Afera szpiegowska w Leodium

Władze wojskowe i policyjne w Leodium prowadzą energiczne śledztwo w wielkiej aferze szpiegowskiej, która wywołała potężne poruszenie w Belgii.

Przed pewnym czasem odkryto, że ktoś systematycznie okradał kasę pułkową w koszarach artylerii przeciwlotniczej w Leodium. W końcu podejrzenie padło na kaprala Simona, syna burmistrza z Andenne. Simon w porę dowiedział się, że podejrzenia padły na niego i zanim zdołano go aresztować uciekł do Luksemburga.

Po jego ucieczce okazało się, że znikła również ważna książka z instrukcjami dla belgijskiej artylerii, jak i tajne plany nowej armaty.

Kapral Simon napisał do rodziców z Luksemburga i przyznał się do popełnienia kradzieży, natomiast twierdzi z całą stanowczością, że nie ma nic wspólnego z aferą szpiegowską.

Jednakże podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu zbiegłego kaprala znaleziono portfel, w którym leżała wizytówka niemieckiej tancerki, Szarlotty Haesen. Występowała ona w Leodium w roku 1936. W styczniu bieżącego roku wyjechała zaś na występy do Holandii. Czy również i ona jest wmieszana w tę aferę, wykaże przyszłość.

CUKIER STRACIŁ CIELAKA

Chaim Cukier (Solna 8) powierzył Englowi (Stalowa 41) właścicielowi jatki na Pradze, 15 cieląt z tym, że jednego cielaka miał dostarczyć komu innemu, Tymczasem Engel wszystkie cielęta zabrał.

Na zapytanie co się stało z tym jednym cielakiem, Engel odparł, że cielaka odesłał według polecenia. Ale odbiorca powiada, że o niczym nie wie. Ponieważ Engel daje wykrętne odpowiedzi, Cukier oskarżył go w policji o przywłaszczenie. Wszczęto dochodzenie.

Jeszcze jeden dorożkarz-złodziej

Edmund Piechurski (Madalińskiego 42) jechał dorożką przez Pragę i został okradziony. Ponieważ w dorożce nie było innego pasażera, Piechurski zaś był trochę wstawiony, domyślił się, że okradł go dorożkarz. Tym bardziej był tego pewny, że coś jakby przez sen przypominał sobie, że dorożkarz obmacywał mu kieszenie.

Piechurski stracił w ten sposób 72 złote w gotówce i złoty zegarek, wartości 200 złotych. Miał tyle jednak rozwagi, że zapamiętał sobie nr. dorożki. Powiedział wszystko policji, która znając nr. dorożki, łatwo odnalazła i dorożkarza.

Okazał się nim Jankiel Róża. Osadzono go w areszcie.

Trzęsienie ziemi

RZYM. Trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłą sobotę prowincję Foggia (Włochy południowo - wschodnie). Wstrząsy, którym towarzyszyły silne huki podziemne osiągnęły natężenie czwartego stopnia i trwały około 8 sekund. Zjawisko spowodowało w całej prowincji znaczne zaniepokojenie ludności, lecz większe szkody wyrządziło ono tylko w m. San Severo, gdzie zanotowano 7 ciężko rannych i gdzie kilkadziesiąt budynków zostało uszkodzonych.

Niezwykłe zjawisko

INOWROCŁAW. Ubiegłej nocy, nad Inowrocławiem w stronie południowej ukazał się na niebie szeroki jasnobiały pas o srebrzystym odcieniu. Pas ten szerokości metra, a długości ok. 15 m., po upływie pół godziny począł blednąć i znikł.

Niezwykłe to zjawisko trwało ok. trzech kwadransów.

Nalot motyli

RZESZÓW. Od dwóch dni pojawiły się w Rzeszowie ogromne ilości motyli. Niezliczone masy owadów zapełniają nie tylko ogrody rzeszowskie, ale i ulice miasta, przy czym obsiadają nawet kapelusze przechodniów

Mróz w Urugwaju

MONTEVIDEO. W przeciwstawieniu do upałów, panujących w Ameryce Północnej, panują w Urugwaju wyjątkowe chłody z przymrozkami.

Krwawa potyczka na ulicy

Przed domem Ogrodowa 55, w Warszawie, idącego w towarzystwie żony, Władysławy, Władysława Cegielskiego (Wilcza 47), zaczepiło dwóch pijanych mężczyzn. Gdy Cegielski zaprotestował, pijani wówczas rzucili się na niego i żonę, bijąc oboje i kopiąc.

Na odgłos awantury nadbiegł Henryk Kozicki (Grzybowska 55), szeregowiec W. P., który wtrącił się do zajścia. Wynikła ogólna bójka, do której wmieszał się również ojciec Kozickiego, Piotr. Ktoś z przechodniów zaalarmował policjanta, na widok którego jeden z pijaków uciekł, natomiast drugiego Stefana Skwerskiego (Grzybowska 76) przeprowadzono do 6 komis., gdzie został zatrzymany.

Cegielscy pojechali do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz opatrzył oboje, stwierdzając u żony Cegielskiego rany tłuczone głowy i twarzy, a u niego zaś — ogólne potłuczenie.

Dzika zemsta

Wacław Adamczyk, wracał do domu. Na drodze spotkał dwóch opryszków, którzy zatrzymali go i zażądali pieniędzy. Adamczyk odparł, że pieniędzy nie ma. Wtenczas napastnicy poddali go rewizji.

Znaleźli 50 groszy i z zemsty, że miał tak mało, pobili go ciężko, monetę jednak zabrali. Krzyk pobitego usłyszał patrol policyjny, który przybył na miejsce. Na widok policjantów napastnicy rzucili się do ucieczki, zostali jednak ujęci i osadzeni w areszcie.

Byli to mieszkańcy Rembertowa Stanisław Kleczko i Stanisław Latoszek.

Pełna tabela loterii

szy dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana: zł. 5000 na nr. 79811.

Zł. 15 000 na nr.: 121890

Zł. 10.000 na nr-y: 67473 127347

Zł. 2000 na nr-y: 14378 38387 87176 99834 168532 174035

Zł. 1000 na nr-y: 25382 121758 180401

Zł. 500 na nr-y: 11680 64588 120138 121720 134697 155859 162025

Zł. 400 na nr-y: 6418 25466 141860 158406 174380 182693

Zł. 250 na nr-y: 13751 24678 26784 28246 61190 77819 87320 94287 99998 118738 137215 142440 160474 178801 193911

Zł. 200 na nr-y: 1029 1776 3163 4745 14812 16408 17910 24930 36747 37046 55850 58860 83684 84332 86506 87320 87407 92793 94468 96996 116564 124853 140664 143692 157441 165246 172536 174668 177027 187151

Wygrane po 150 zł

282 379 446 521 721 52 1099 419 944 51 2254 3173 701 4066 233 48 5003 120 371 888 6139 7014 124 219 40 602 715 8645 9293 366 525

10172 833 11090 638 12397 13106 14641 15168 246 90 615 933 16030 238 868 17130 18461 773 857 19271 78 706 23 935

21807 22163 760 71 23057 177 551 24225 299 25714 833 26999 27534 29247

31253 475 606 33121 792 904 34451 55 771 35066 278 629 919 46 36092 305 37668 384 38904 39140 363 890

40134 456 41091 987 42674 772 861 43148 44084 399 482 604 45845 922 46544 633 47126 49129 46 396 581

50015 241 51022 412 504 740 53389 457 54137 440 767 56145 533 979 57022 74 683 718 837 58219 817 18 59171 623 864 951

60092 329 572 61896 62406 63055 286 614 949 64453 65012 66385 883 67124 376 461 816 74 68226 65 400 69416

7007 8338 433 691 71468 72 187 387 522 724 880 72178 387 522 724 980 73315 603 75075 939

77812 79063 65 81 714

80284 501 82372 595 83600 54 721 950 84119 200 1 26 879 911 85319 86304 482 90 776 842 968 97015 484 535 664 88016 276

90227 91819 92005 72 361 93444 94222 934 905 12 95015 43 437 96527 79 97722 98205 99556

100055 328 990 99 101248 301 80 102206 943 696 103396 104386 447 106644 107380 510 108467

110796 934 111102 340 417 112699 877 113290 379

114292 856 115815 116635 820 117125 986 118143 615 813 119065

120349 121130 570 73 122832 926 123029 388 739 124150 960 125380 465 659 792 127091 837 84 929 128110 21

130491 816 132062 638 133461 656 134034 82 159 85 982 135428 63 71 537 136004 472 531 137609 138272 663 139467 529 840

140389 489 540 142697 710 143189 360 144565 145477 863 146188 711 970 147740 858 148573 149695 898 951

151127 89 349 974 91

152176 242 809 153279 844 154075 824 155775 960 156762 879 157540 158069 181 159019 742

163046 233 644 930 164017 696 788 89 837 64 919 165178 476 807 30 166690 760 169701 946

170570 648 917 171423 173155 63 659 174642 884 175344 439 176353 537 64 883 177466 179611

180342 592 182534 628 869 184419 91 502 792 185587 186168 736 77 954 187143 351 188224 544 189252 386 445

190494 191572 192958 193030 194266 345 61 767

Wygrane po 50 zł

72 332 68 805 932 1631 36 845 2019 147 834 4135 623 5723 6002 95 7414 910 8199 236 790 96562 60

10226 11446 719 804 12201 99 13100 319 56 727 997 14155 442 789 990 15264 507 612 920 16263 506 17404 762 18029 298 472 19277 424 28

20277 566 686 21062 50 101 561 22239 749 23283 92 480 697 735 24046 139 740 25601 26013 661 788 826 931 27326 703 28659 29021 401 546 654 946

30882 974 31254 693 953 32184 460 899 33781 34454 60 886 946 36384 605 37587 39553

40040 65 637 838 920 65 41162 71 437 854 42053 389 43258 44956 45183 523 46268 350 445 745 47327 705 48193 49166 260 645 969

50033 385 686 839 977 51131 383 996 52107 502 956 54545 725 895 946 56110 22 4 708 57687 797 878 58099 220 912

60868 92 61408 533 55 686 819 62234 373 598 749 63021 226 74 954 64170 218 766 66610 986 67509 917 68231 443 69359 918

70582 994 71022 239 414 56 784 72458 562 761 883 73130 74071 157 441 63 88 576 892 75387 561 733 821 96

76023 65 281 554 656 95 77126 481 11 860 78131 99 275 335 79043 213

80238 407 808 8113 557 68 82042 67 118 781 83598 734 84574 83 85018 86040 215 837 87293 490 88131 353 978 89439 619

90357 62 458 74 58 909 47 91691 92538 93348 94294 364 557 95131 44 255 331 690 774 958 96608 771 903 75 97869 98037 159 745 908 99200

100432 101477 594 103549 942 104080 130 42 265 347 506 849 105057 570 942 106496 530 107306 27 424 30 108900 109661 833

110036 462 849 111371 824 112551 951 113021 608

115043 695 910 116157 659 992 117084 312 118139 917

120185 121614 122033 976 123163 274 403 75 738 124045 222 607 50 844 125112 505 126292 127815 63 84 128122 76 81 236 300 74 500 650 719 30 129043 215 450 592

130226 366 480 832 62 89 917 131884 132159 133351 927 134419 843 951 135148 862 83 136935 137091 169 420 943 138829 139094 966

140871 80 141232 584 144115 243 718 24 145139 313 146738 147691 797 148202 838 943 149074 442 81 848 58

150078 190 759 151013 137 344 92 152130 71 153136 605 154004 527 28 694 155380 616 927 44 156196 534 157029 158189 246 159047 142 696

160195 99 709 161474 730 884 99 162256 934 163001 573 612 64 165381 501 663 903 31 166554 926 168510 968 169250

170345 749 962 171066 148 595 702 172099 198 466 173505 76 893 174414 939 175241 176139 656 177069 196 780 178147 349 948 179609

181529 621 920 183270 472 764 185010 308 186307 764 187018 590 904 188306 503 189160 83 340 92 666

19085 843 90 191074 370 456 764 78 824 192238 67 193189 312 609 858 194041 472

Ciągnienie III

Wygrane po zł 150

738 1203 595 3198 5038 295 547 991 5793 7766 8080 825

11145 12344 916 14166 813 15803 18464 20490 22440 887 991 23334 25133 27063 901 29137 312

30023 327 614 31910 33198 34122 69 36520 38370 659 39059 152 939

40175 476 96 684 41188 43535 43 44533 45524 46589 48878 49235 386 51238 967 52173 53455 996 54001 117 55622 56019 299 57682 59262

60342 61693 732 62492 63229 64458 889 67129 68889

71230 72876 74057 75477 78698

81246 84223 87298 461 88125 53 837

90307 523 91616 973 93112 333 689 95017 98305 466

100279 101234 102248 566 610 104030 106917 107173 109189 110690 113574 115654 117966 118906 119095 563

123642 126336 127066 129137 131614 132025 133042 145 134368 135328 136716 137288 138084 864 139678 922

140086 141286 321 895 142060 712 143782 144109 467 146548 700 929 147814 148075 367 511 149390

150033 116 153285 156276 157116 524 682 782 158823 159577

160121 161589 162017 889 163889 164137 717 885 165128 166476 169912

170455 171527 816 174540 810 175283 176827 177601 179837

180147 182381 868 185411 567 189631 44

Wygrane po zł 50

1020 714 3558 852 4084 5479 6221 7106 9073 242 528 771

10625 84 12703 13072 617 64 967 14086 238 673 16517 828 18020 526 909 19893

20927 94 22355 61 24623 890 25340 652 26015 748 28766 29565 69 78 670 30873 89 31216 688 33227 465 600 34252 610 35316 519 36424 37780 826 39463 618 40227 78 937 41350 585 652 917 42214 18 538 679 43060 72 443 763 858 912 44182 229 71 45872 46095 872 46095 814 47274 308 734 77 48793 49310 812

50095 594 761 51743 52247 618 950 56187 415 57594 58130 549 883 59110

60991 63050 192 208 35 306 680 64386 65191 66283 535 678 887 67357 68301 69186 507 63 840

70291 852 73111 74379 75041 76706 77367 78564 641 79207 320 613

80522 82796 85545 88236 628 757 93130 94101 588 95390 96012 412 66 734 97065 711 98331 99686

100717 915 101123 74 810 102041 209 103004 747 980 104618 744 808 105053 71 523 713 106728 107707 109230 814 931 110387 111703 112207 863 114282 115992 116188 118032 187 243 594 119128 806

120461 122714 980 126613 128912 129492 130761 80 859 960 131014 70 43 136594 137846 138407 638 51 139683

142698 717 143216 419 61 144589 607 145622 38 146748 148698 149675 722

150397 816 47 154143 730 155027 893 912 88 156393 157512 158974

160050 310 47 679 874 972 162132 664 163285 164685 971 165695 167121 87 169246

170943 171043 100 173044 175148 177255 178330 862 179854 997 180067 889 181065 182846 931 183404 65 185142 395 476 187739

190006 688 191368 649 712 728 800 30 193295 194138 563

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr.: 174524

Zł 5000 na n-ry: 103362 178129

Zł 2000 na n-ry: 25596 69447

Zł 1000 na n-ry: 56027 62118 74955 166913

Zł. 500 na n-ry: 28202 45577 93224 98112 99283 137546 177961 178924

Zł 400 na n-ry: 1759 42770 46115 49127 146583

Zł 250 na n-ry: 21602 35140 63142 76544 80352 80539 85246 116673 163427 178676

Zł 200 na n-ry: 2512 9059 10920 14920 20775 24809 39204 43469 135936 140692 147151 155163 177649 185249 193227

Wygrane po zł 150

1048 2758 3307 17 826 86 98 4110 542 5195 987 7429 8424 75 983

11806 91 12374 15508 16177 17622 18550 19059 605

20271 328 653 21006 298 687 23390 24387 400 805 916 26756 28042 328

30030 31130 289 32308 34241 923 35041 36405 37770 38237 39878

43095 44334 972 45017 46779 49017

50474 53004 54573 56064 57842 58091 759 59980

60283 676 62449 63003 9 64070 91 950 65784 63364 699 68597 66695

75266 727 916 76439 77019 429 79417 748 951 80059 130 81389 84109 86 526 96 820 85151 86570 87282 89678

91778 92790 93778 95010 23 97054 359 960 98380

103380 902 105167 652 106267 446 727 109230

110312 755 111321 686 112186 113067 89

114701 116011 117299 118791 120789 124760 125880 126363 660 127229

130195 131441 132344 135665 137281 428 541 619 751 138176 139189 956 140577 142875 145665 147111 149920

151101 313 31 152217 51 581 153373 154713 155489 158400 917 159506 637 70 160884 162289 163797 165175 836 166463 167075 169638 930

170823 171191 246 172059 203 173830 185083 556 915 176183 211 335 178896

180400 568 181264 182685 949 183553 635 800 998 184049 342 186084 681 187100 302 910 188143

190345 191793 172106 415 955 193214 42 194738 882

Wygrane po zł 50

106 808 1226 1744 2794 846 61 74 914 4000 5099 893

10218 11666 724 58 12004 116 14230 16272 643 753 885 17907 18548 19968

20626 23266 25953 54 26300 27410 28729

30915 32525 647 944 55 33401 34471 35346 439 36773 37235 804 39808 17

40658 41196 809 44014 133 387 480 45679 46148 787 47215 303 403 846 948 49174

51091 537 961 52139 56856 57388 800 58018 325 59896

60789 6 465 62434 63118 64175 83 65380 66576 67339 43

70061 157 370 99 779 914 71080 124 601 812 73009 511 75689 76878 87 78098 79158 493

80312 629 81979 83407 85805 86236 419 87511 903 88253 74 89277

91132 37 534 92159 650 93303 94861 95226 96 468 96855 98760

100265 101373 540 103803 104728 57 105402 109017 74 262 856

110064 111040 924 112217 86 762 113204 301 576

114230 437 567 949 115158 71 265 116665 117476 81 641 955 869 118044 147 119145 301 414 58 719 984 120678 121584 741 122766 124188 953 125642 953 126482 128375 129308 889

130489 132619 133422 135794 136470 691 137896 138381 511 139461 140459 820 47 141268 142299 305 144379 474 604 98 145036 148589 633 149120 513

150187 935 96 151286 470 554 670 153505 154736 155227 833 156275 157398 770 935 158257 159079 244

160441 161874 162052 239 544 976 163114 643 164138 578 166134 323 168164 429 502 169933

170537 787 171096 633 923 173761 176413 177093 490 178088 810 180168 373 181117 605 183486 186016 77 667 189099 540 641 891

190769 191135 264 439 74 83 870 193161 506 194346



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia błąkając się po mieście nie mogła znaleźć dla siebie żadnego mieszkania, aż wreszcie zmęczona padła w polu, za miastem i usnęła.

Tania dowiedziała się tymczasem, że transport z Tadeuszem rusza za kilka dni na Syberię, w dalszą drogę. Postanowiła zwrócić się do prokuratora z prośbą, by jej zezwolił towarzyszyć mężowi.

— Dobrze — odrzekła odruchowo Tania.

Była przerażona wiadomością, jaką teraz usłyszała. Zabrakło jej na chwilę tchu. Dopiero po kilku minutach odezwała się:

— Już za trzy dni... Czy na pewno?

— Tak, już za trzy dni.

— A więc co mam teraz zrobić?

— Radzę udać się do prokuratora i pokazać jemu paszport oraz dokumenty, iż jesteś żoną Orlińskiego. Można od razu złożyć na piśmie prośbę o zezwolenie na udanie się z transportem na Sybir...

Tania drżała ze wzruszenia.

— A jeśli Tadeusz sprzeciwi się temu? — nie była pewna. — Zdaje się, że prokurator zasięgnie jego zdania. Bez jego zgody nie otrzymam zezwolenia na wyjazd.

— Tak, to prawda. Ale sądzę, że Tadeusz zgodę udzieli. Nie znam go osobiście, ale byłby głupi, gdyby nie zgodził się. Zresztą, mężczyźni są tak głupi, że każda baba potrafi im zaimponować, a przeważnie są niestali w uczuciach.

Może masz rację. Najprawdopodobniej zbytnio narzuciłam mu się, a to go ode mnie odpychało. Ale nie jest to moja wina. Czy znałam życie? Czy wiedziałam, jak należy wobec mężczyzn postępować? Pułkownik Iwanow nie poznał mnie z prawdziwym życiem, przeciwnie, trzymał mnie z daleka od życia. Pieszczono mnie, głaskano, starano się mnie utrzymać w przekonaniu, że świat jest piękny... A oto na pierwszym kroku mego samodzielnego życia natrafiłam na burzę... Czy byłam przyszykowana na to, by stawić czoło wypadkom?

Mówiła szczerze, przytłumionym głosem, a w oczach jej perliły się łzy.

Tego samego dnia udała się Tania ze swym fałszywym paszportem do carycyńskiego prokuratora, prosząc o zezwolenie na wyjazd z mężem na Syberię.

W poczekalni usiadła na ławce. Pełno tu było interesantów, szczególnie kobiet. Dopiero tu, w tym towarzystwie zrozpaczonych ludzi — poczuła Tania z powrotem bliskość swą do tych, co w całym imperium cara walczą o wolność.

Obok niej siedziała jakaś kobieta w szarej chustce.

Przysiadła się do Tani bliżej i zapytała:

— A pani też do prokuratora?

— Tak.

— Brat?

— Nie mąż! A pani?

— Mój syn. Jedyny mój żywiciel. Więcej, prócz niego nie mam nikogo na świecie. Pół roku temu, zimą przybyła w nocy policja, wyciągnęli mi go z łóżka, a odtąd ślad po nim zaginął.

— Nie miała pani żadnego listu od niego?

— Nie, nie było listu, nie wiem, gdzie jest. W policji odpowiadają mi, że nie wiedzą gdzie on jest teraz, w końcu przyszłam tu, może prokurator mi coś powie.

Rozmowie przysłuchiwała się jakaś młoda kobieta, o dziecięcych, niebieskich oczach. Wtrąciła się do rozmowy:

— Rok temu wyszłam zamąż. Mam małe dziecko, zaledwie dwa miesiące skończył dzieciak. Nie wiem, dlaczego zabrali go, nie wiem, co z nim uczynili. Nie mam z czego żyć, bo pracował w fabryce, a teraz nie wypłacają mi pensji.

— A czy wie pani chociaż, co się z nim dzieje?

— Tak, wiem. Siedzi w caracyńskim więzieniu. Wyszedł jakiś jego kolega, przyszedł do domu i opowiedział mi, że prosi o bieliznę.

— A za co go aresztowali?

— Nie wiem. Mówią niektórzy, że za to, iż miał się w restauracji po pijanemu wyrazić, że cała Rosja to jedno wielkie więzienie. Czy ma za to głodować, że jej mąż coś tam po pijanemu powiedział? Czy zabił człowieka, czy okradł kogo? Mało co człowiekowi po pijanemu ślina na język przyniesie?

Wokół Tani zebrała się gromada kobiet. Każda opowiada o swoim nieszczęściu. Jedna, nowo przybyła zwróciła się do Tani:

— A u pani kto siedzi? Ojciec, brat czy mąż?

— Mąż... — nieśmiałym głosem odpowiedziała Tania.

— Niewinny?

— Kto dziś odróżni winnego od niewinnego?... Dziś wszystkich posyłają na Syberię...

— Na katorgę? — spoglądaja wszystkie niewiasty ze współczuciem na Tanię.

Jedna po drugiej wchodzą kobiety do pokoju prokuratora. Wreszcie nadeszła pora Tani.

Tania drżała, wchodząc do jego pokoju.

Na szerokim fotelu, przy biurku siedział pan prokurator, wysoki, otyły mężczyzna o siwej czuprynie i siwych bokobrodach i palił cygaro.

— Jaki podobny do mego ojca! — pomyślała Tania.

Obok niego, przy innym stoliku siedział sekretarz, mały człowiek o twarzy ospowatej, i małych, przebiegłych oczach.

Gdy Tania weszła do pokoju, zmierzył ją prokurator spojrzeniem od stóp do głowy.

— Wcale niebrzydka! — spoglada na nią poprzez okulary — nie brzydki biust, ładna talia...

— Nazwisko? — zapytał prokurator, wskazując jej palcem miejsce, by usiadła.

— Gustawa Orlińska — odpowiada Tania drżącym głosem.

— Rosjanka?

— Nie, Polka.

Twarz prokuratora zmieniła się, i przykrym głosem dodał:

— Laszka, hę?

— Polka... — poprawiła Tania.

— No, Lachy, Polaki to jedno i to samo. Czym mogę służyć? — zapytał oficjalnym głosem, a przy tym nie spuszczał z niej wzroku.

— Mąż mój ma wkrótce udać się etapem na Syberię... — mówi Tania nieśmiałym głosem. — Chciałam pana prokuratora poprosić...

— Jak się mąż nazywa? — zapytał ostro prokurator.

— Tadeusz Orliński...

— Gdzie przebywa?

— W carycyńskim więzieniu dla katorżników...

— Wyszukać Tadeusz Orlińskiego — rozkazuje sekretarzowi. — Zobaczymy kto to jest, co to za ptaszek... Zapewne to jakiś buntowszczyk.

Tania jest wzburzona. Ton brutalny, bezczelny prokuratora zdenerwował ją do tego stopnia, że zagryzała wargi.

A podczas, gdy sekretarz wyszukuje akta Tadeusza, spogląda na nią prokurator wyzywającym wzrokiem, jak gdyby chciał jej tym samym powiedzieć:

— Ja jestem człowiekiem, a wy Lachy jesteście pluskwami...

Tania opuściła wzrok. Nie może wytrzymać spojrzenia tego człowieka.

Sekretarz odnalazł akta Orlińskiego i podał prokuratorowi.

—Ho, ho ładny ptaszek ten pani mąż... — odezwał się prokurator. — A pani poślubiła takiego... co?

— Panie prokuratorze — głos Tani drży ze wzburzenia. — Chciałabym prosić pana prokuratora o zezwolenie na towarzyszenie memu mężowi w drodze na Sybir...

Oczy prokuratora nabiegły krwią, okulary zsunęły się na czubek nosa.

— Pytam panią, dlaczego ośmieliła się pani poślubić takiego sukin syna?

— Zdaje się, panie prokuratorze, że to nic nie ma do rzeczy...

— Oho, to ma wiele do rzeczy... — odpowiada sarkastycznym głosem. — O co pani chodzi? Boi się pani, że mu smutno będzie w drodze, co?... Co to dla przyjemności wysyłamy na Syberię, na urlop, z żoną i wszystkimi wygodami...

— Panie prokuratorze — chciała Tania przerwać.

— Sybir to nie uniwersytet, to nie pensjonat z wygodami... Jak mu smutno będzie, to namyśli się nad tym, co uczynił. Kozackie baty dobrze robią...

Tania drżała ze wzburzenia. Co ma teraz powiedzieć, co może odpowiedzieć takiemu brutalowi? Chętnie zerwałaby się z miejsca i dałaby temu łotrowi w twarz.

Ale musi zagryźć zęby, musi milczeć. Jakże to straszne, że nie wolno jej odpowiedzieć jemu!

— Panie prokuratorze — odezwała się łagodnym głosem. — Mam męża i kocham go, pomimo wszystko... Przeżyłabym to bardzo ciężko, gdybym była zmuszona tu pozostać.

Bardzo panu proszę, niech pan mi nie odmawia, dotychczas szłam za nim do każdego miasteczka, w każdej wiosce byłam z nim razem...

Prokurator milczy, spogląda na nią, po czym dodaje:

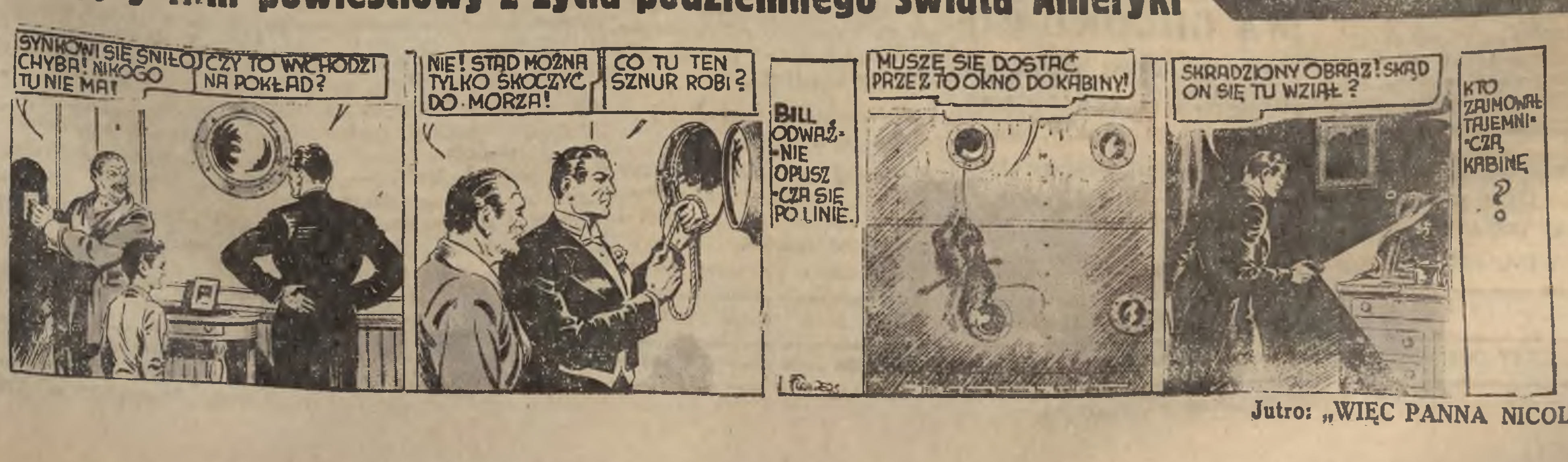
— Pozwolę, ale pod jednym warunkiem...

(D. c. n.).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Lina za oknem"



Jutro: „WIĘC PANNA NICOL?"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

„PROFESJA PANI WARREN"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Ostatni poganin" i „Noc przed bitwą".
Apollo: „Legia zatraceńców".
Atlantic: „Magnolia" „ i Prawo do szczęścia".
Bagatela: „Armia Ewy" i „Wiedeń szaleje".
Dom Żołnierza: „Czarne róże".
Promień: „Pokusa" i N. York—San Francisko.
Stella: „potępieoiec" i „Przygoda pechowca" (Savo).
Sztuka: „Hollywood"
Uciecha: „Daniel Bone" i „Mój pan mąż".
Wanda: „Bez świadków".

Radio

Godz. 6.15 Audycja poranna; 12.25 Orkiestra dęta; 13.55 Muzyka; 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku — andycja w wykonaniu chóru męskiego Stow. Pracowników m. Katowic; 16.45 Odczyt wojskowy; 17.00 Wiązanka melodii; 18.15 Studio sprawozdawcze; 19.30 Transkrypcje na wesoło w wykonaniu Jacques Marmora; 20.00 Koncert orkiestry; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Pasja do książek"; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna.

KRWAWA BÓJKA

Pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. św. Gertrudy do sklepu z obuwiem Ignacego Sadowskiego, gdzie na tle porachunków osobistych powstała bójka między Henrykiem Bindelem, czeladnikiem szewskim, a Rumunem Sadzi, który został przebity przez Bindela. Sadzi został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA KRAKOWA

Odroczenie rozprawy z powodu ucieczki

oskarżonych z więzienia

W nocy z 17 na 18 marca br. włamali się do budynku tymczasowego wydziału powiatowego w Łańcucie oskarżeni Piotr Książek, Michał Ursic i Stanisław Żelazny, zam. w Krakowie, kilkanaście razy karani za kradzieże i rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali 10 tysięcy 617 zł. i 68 gr. oraz usiłowali dostać się do skrytki w kasie, w której znajdowała się dalsza kwota 6 tysięcy zł. oraz rakami rozpruli drugą kasę wert heimowską, w której znajdowały się papiery wartościowe i depozyty na sumę pół miliona zł.

O godzinie 5-tej nad ranem przyszedł do biura tymczasowego wydziału woźny Józef Lonc, celem sprzątania biur i usłyszawszy szmery dochodzące ze sali w której mieści się kasa ogniotrwała Komunalnej Kasy Oszczędności, natychmiast zawiadomił policję ,która obstawiła budynek tymczasowego wydziału powiatowego i schwytała uciekających przez okno i korytarz włamywaczy, którzy poddali się pod groźą skierowanych ku nim rewolwerów.

Przy sprawcach znaleziono skradzione pieniądze a na miejsce czynu znaleziono dwa raki, 5 wytrychów, bory, świdry, łomy żelazne oraz drabinę, przez którą sprawcy dostali się na I. piętro, skąd następnie po wybiciu okien i wyłamaniu krat dostali się do skarbca.

Za czyn ten wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie dnia 14 maja br. zasądzeni zostali oskarżeni Piotr Książek i Michał Ursic na kary więzienia po 6 lat, a Stanisław Żelazny na karę więzienia przez 5 lat.

Od wyroku tego wnieśli oskarżeni apelację i w dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym w Krakowie na której zaszedł sensacyjny wypadek, gdyż okazało się, że wszyscy oskarżeni zbiegli z więzienia w Rzeszowie w dniu 10 lipca br. wraz z innymi współwięźniami w liczbie kilkunastu i do dzisiejszego dnia nie zostali schwyceni, wobec czego obrońca dr. Jan Pleszowski postawił wniosek o zawieszenie postępowania przeciwko oskarżonym jako nieobecnym.

Sąd rozprawę odroczył celem wyśledzenia miejsca pobytu oskarżonych i doręczenia wezwań na rozprawę.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Podobiński, wotowali ss. a. dr. Cieślewski i drł Łaba, oskarżał prokurator dr. Müller, bronili adw. dr. Jan Pleszowski i dr. Henryk Vorzimmer.

Echa sensacyjnej kradzieży obrazów

u prof. Waltera w Krakowie

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym karnym w Krakowie miała się odbyć sensacyjna rozprawa o kradzież obrazów z mieszkania prof. dr. Waltera, która z przeszkód urzędowych została odroczona.

Jak wynika z aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 22 kwietnia br. do prof. dr. Waltera, dermatologa, zamieszkałego w Rynku Kleparskim 6 przybył Julian Meus w towarzystwie Juliana Immerglücka, technika dentystycznego.

Meus wszedł do gabinetu ordynacyjnego prof. Waltera i kazał się zbadać na różne dolegliwości, podczas gdy Immerklück skradł 4 obrazy olejne Fałata, Wyczółkowskiego, Malczewskiego i Stanisławskiego, wartości 2.100 zł., natychmiast się ulatniając.

Za czyn ten mieli wczoraj odpowiadać przed sądem Immerglück za kradzież, Meus i Henryk Żbik, chemigraf, za udzielenie pomocy i podanie planu kradzieży.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek, oskarżał prok. dr. Kindler, broni adw. dr. Schoenwetter.

Wyrok w procesie agentów handlowych

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie Mojżesza Sterna, Wolfa Gärtnera, Henryka Wogenberga, Jakuba Schnalla i Stanisława Tatara, oskarżonych o szereg oszukańczych manipulacyj.

Mojżesz Stern został skazany przy zastosowaniu amnestii na łączną karę 15 miesięcy więzienia, zaś reszta oskarżonych których bronił adw. dr. Schoenwetter została uwolniona od winy i kary.

Zderzenie auta z motocyklem

Władysław Cegielski jadąc taksówką u zbiegu ul. Szczepańskiej i Dunajewskiego, potrzącił przejeżdżający motocykl, prowadzony przez Antoniego Dymińskiego, studenta politechniki we Lwowie.

Wskutek zderzenia, motocykl wywrócił się, a kierowca motocykla jadący na siodełku Kluczyński Zbigniew, zamieszkały przy Al. Słowackiego 40 wypadli na jezdnię doznając obrażeń.

Skazany na więzienia za wybicie oka

Sąd I. instancji skazał Franciszka Gaja, robotnika z Niepołomic za wybicie oka Franciszkowi Walczakowi na dwa lata i 6 miesięcy więzienia.

Gaj wyroku nie przyjął i zapowiedział apelację.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrywał ponownie rozpatrywał sprawę, zatwierdzając wyrok I. instancji w całości.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć s. a. dr. Podobiński, oskarżał prok. dr. Müller.

PIORUN ZABIŁ WIEŚNIAKA

Benedykt Sierpina, robotnik folwarczny w Borowej, pracując w polu schronił się podczas burzy do stodoły.

W pewnej chwili — chcąc przekonać się czy deszcz ustał, uchylił drzwi od stodoły i wyjrzał, wówczas uderzył piorun, który zabił go na miejscu.

CZY TO MOŻLIWE?

Donoszą nam z miasta, iż lokal kawiarni „Grand" opróżniony przez p. Bisanza jest do wynajęcia na boksy automobilowe. Czy nie znajdzie się odbiorca na ten w swoim czasie pierwszorzędny lokal kawiarniany?

WYRODNA MATKA

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu zwróciła się jakaś nieznana kobieta z dzieckiem do p. Róży Kornfeld, mieszkanki Sosnowca z prośbą, aby ta „z łaski swojej" przytrzymała jej dziecko na „małą chwilkę", aż kupi sobie bilet.

Upłynęło kilka godzin, a kobieta ta wciąż nie zgłaszała się po odbiór pozostawionego dziecka.

Zrozpaczona p. Róża K., nie wiedząc co z tym „żywym" fantem począć, z wielkim lamentem zaalarmowała policję.

Dziecko to znajduje się już od kilku dni pod opieką policji, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

ROWERZYSTA POD KOŁAMI SAMOCHODU

Warsała Walter, lat 42, obywatel amerykański, zamieszkały chwilowo u rodziców w Łęgu, pow. Tarnów, w czasie jazdy ul. Nowowiejską najechał na rowerzystę, który nadział się lewą ręką na klamkę drzwiczek samochodu.

Rowerzystą okazał się Eugeniusz Kotaba, lat 20, pomocnik ślusarski, zajęty przy ul. Juliusza Lea 33.

KARY ZA NIESTOSOWANIE SIĘ DO PRZEPISÓW O RUCHU ULICZNYM.

W wyniku przeprowadzanej akcji kontroli ruchu pieszych na ruchliwszych skrzyżowaniach ulic w Krakowie, organa policyjne po trzydniowym instruowaniu przechodniów o zachowaniu się przy przechodzeniu przez jezdnię, przystąpiły w dniu 18 i 19 bm. do karania doraźnego niestosujących się do przepisów porządkowych.

W ciągu wspomnianych dni ukaranych zostało 209 osób doraźnie grzywnami, przeciwko 120 osobom skierowano doniesienia karne do starostwa grodzkiego zaś na 3 osoby sprowadzono doniesienia do sądu za niewłaściwe zachowanie się wobec regulujących ruch policjantów.

* * *

Jak na początek za „poważna" cyfra kar — naszym zdaniem.

ZNOWU DWIE OFIARY WISŁY.

We wtorek o godz. 12.30 utonął we Wiśle koło mostu im. Marsz. Piłsudskiego podczas kąpieli, 45-letni bezrobotny Franciszek Gąbczak, zam. przy ul. Celnej l. 3. Zwłoki wyłowiono w krótki czas po utonięciu. Mimo zabiegów lekarza wezwanego Pogotowia ratunkowego nie udało się już śp. Gąbczaka przywrócić do życia.

Tego samego dnia o godz. 17-ej utonął we Wiśle powyżej klasztoru Norbertanek Józef Rabiega zam. przy ul. Twardowskiego l. 55. Zwłoki wydobyto po 40 minutach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] kreaice krakowskiej [illegible] wiersz mm. [illegible] zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za w[illegible]

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**